WICI

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZPLITEJ POLSKIEJ

Nr 2—3 (46—47) Łódz, 13 stycznia 1946 roku Cena 5 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

DEKLARACJA IDEOWO-PROGRAMOWA

ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RP »WICI«

uchwalona na Walnym Zjeździe Delegatów w Warszawie w dn. 18.XII.45 r.

I. ZAŁOŻENIA IDEOLOGICZNE

Rozwój nauk przyrodniczo - technicznych i mechanizacja życia, niewspółmiernie szybsze, aniżeli rozwój moralny ludzkości, doprowadziły do kryzysu cywilizacji, objawiającego się w morderczych wojnach i narastającym niebezpieczeństwie powszechnej zagłady.

Nastąpiło rozluźnienie związków między poszczególnymi dziedzinami nauk i zawodów — jednostki i grupy społeczne przestają się wzajemnie rozumieć, ulegają wynaturzeniu, spowodowanemu jednostronnością. Oderwany od ziemi system życia w miastach - olbrzymich, sztucznych skupiskach ludzkich, wynaturzenie to postępuje. Zatracił się sens życia ludzkiego.

Odrodzenie cywilizacji przyjść może z tego środowiska, które najmniej uległo wypaczającym wpływom mechanizacji, w którym osobowość jednostek jest harmonijnie rozwinięta, bez podziałów na obce sobie dziedziny.

Środowiskiem tym jest wieś, są chłopi.

W ciągłym współżyciu i współpracy z przyrodą osobowość chłopska rozwija się harmonijnie i wszechstronnie. Życie twórcy rolnego jest źródłem nieprzebranych zasobów energii, tężyzny fizycznej, równowagi ducha oraz zdrowia moralnego.

Układ stosunków w gromadzie wiejskiej wyróżnia się poczuciem jedności społecznej, odrębności kultury, swoistych zasad obyczajowych oraz solidarnej odpowiedzialności.

W oparciu o te cechy osobowości człowieka wiejskiego ruch młodzieży wiejskiej wytworzył zasady ideologii ludowej, określonej mianem a g r a r y z m u.

Podstawą, z której ruch młodzieży wiejskiej wyprowadza zasady swego światopoglądu, jest: *Stosunek człowieka do ziemi, oraz narodu do ziemi ojczystej.*

Ponad ziemię nie ma silniejszej podstawy bytu ludzkiego; ponad ziemię ojczystą nie ma trwalszej gwarancji niezniszczalności narodu.

Chłop polski zachował od wieków ów najcenniejszy skarb narodu, utrzymywał go swą pracą, uporem, zawziętością i nieustępliwością przed wrogiem.

Ruch młodzieży wiejskiej, jako wyraz świadomych dążeń społeczno - ideowych warstwy chłopskiej, jest najbardziej rdzennie narodowym prądem polskiej myśli społecznej.

Wolny twórca chleba, podstawy bytu ludzkiego, wszystko zawdzięcza sobie, swej pracy i współczynnej z nim przyrodzie; nikogo nie wyzyskuje i nad nikim nie stara się panować.

Człowiek pracy rolnej, włączając się w rytm współtworzącej z nim przyrody, z postępem wiedzy zdobywa umiejętność twórczego współdziałania z przyrodą. Nie odczuwa na sobie mechanicznego przygniotu materii, ale wyzwala w sobie działanie sił duchowych i moralnych.

Z tych stwierdzeń ruch młodzieży wiejskiej wyprowadza podstawowe zasady programu ludowego.

celem wszelkich przemian społecznych winien być człowiek;

należy dążyć do przewagi sił duchowych i moralnych w stosunkach międzyludzkich, z czego wynika zdecydowane przeciwstawianie się ruchu młodzieży wiejskiej kierunkom oraz prądom totalistycznym;

należy dążyć do takiego porządku w świecie, by człowiek wszystko mógł zawdzięczać własnej pracy, nikogo nie wyzyskiwał i nie był wyzyskiwany.

W obliczu zachodzących przeobrażeń w świecie ruch młodzieży wiejskiej wyraża głębokie przeświadczenie, że nie można gruntownie polepszyć warunków ludzkiego współżycia, jeżeli nie zmieni się zasad moralności społecznej.

Moralność zanikającego świata niesprawiedliwości społecznej, potwierdzająca wyzysk, moralność niezapracowanego użycia i nadużycia, — z drugiej zaś strony moralność nienawiści i zemsty krzywdzonych i wyzyskiwanych — musi zniknąć ze stosunków między ludźmi.

Nowa moralność może być ugruntowana w ustroju sprawiedliwości społecznej i winna być oparta na zasadach służby społecznej.

Na jej kształtowanie się nie skażone zasady moralności chrześcijańskiej wywrzeć winny głęboki wpływ.

Ruch młodzieży wiejskiej żywi niezłomną wiarę, że urzeczywistnienie tych zasad doprowadzi do spełnienia naszego ideału — Polski Ludowej. Celu jednak tego nie ujmujemy w formę skończoną. Budowa bowiem sprawiedliwego ustroju społecznego musi się odbywać nie tylko w formach zewnętrznych, ale równocześnie w duszach ludzkich.

Świadomi tego zmierzamy, by ustrój państwa trwale ukształtowany został w oparciu o zasady demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

II. DEMOKRACJA POLITYCZNA

Państwo urządzone na zasadach demokracji, uznajemy za najwyższą formę życia narodowego i społecznego we wszystkich jego przejawach.

W ustroju demokratycznym widzimy podstawę do swobodnego kształtowania się i dojrzewania życia społecznego i wartości kulturalnych narodu. Jedynie w tych warunkach wyrastać i dojrzewać mogą nowe wartości człowieka i gromady, tkwiące w rodzimych siłach wewnętrznych najliczniejszej w Polsce warstwy chłopskiej.

System demokracji politycznej winien zapewnić obywatelom istotny wpływ na wybór i działalność władz państwowych.

Społeczno - demokratyczny ustrój Polski winien zapewnić każdemu obywatelowi wolność i sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym, a państwu sprężystą władzę i siłę w stosunkach międzynarodowych.

Wolność człowieka i silna władza państwowa, to najpoważniejsze zagadnienie ustrojowe.

Postulat wolności reprezentuje w państwie władza ustawodawcza, wybrana w drodze powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego, proporcjonalnego głosowania, a postulat władzy — głowa państwa i rząd, czyli władza wykonawcza.

Ruch młodzieży wiejskiej stoi na stanowisku równowagi i harmonijnej współpracy pomiędzy tymi najważniejszymi organami państwa. Da się to osiągnąć wtedy, gdy obydwa będą konstytucyjnie równorzędne i kiedy obydwa będą pozostawały pod wzajemną kontrolą.

Równorzędność uzyskamy przez jednakowy sposób powoływania zarówno Sejmu jak i Prezydenta w drodze powszechnego głosowania całego narodu.

Kontrola polegać będzie na przyznaniu każdemu z tych czynników pewnych uprawnień konstytucyjnych w stosunku do drugiego.

Sejm będzie miał prawo stale kontrolować działalność rządu, którego linia polityki musi być zgodna z opinią większości Sejmu. Każdy rząd, który popadnie w konflikt z większością Sejmu, na jego żądanie musi ustąpić.

Administrację w państwie sprawować winien rząd i samorząd terytorialny oraz gospodarczy. Szeroko rozbudowany samorząd przejąć winien cały szereg funkcji, spełnianych dotąd przez administrację rządową.

Wymiar sprawiedliwości, wykonywany przez niezawisłe sądy, winien pogłębiać zaufanie obywateli do własnej państwowości, zapewniać poczucie bezpieczeństwa i stać na straży ładu prawnego.

Za krzywdy wyrządzone obywatelowi na podstawie zarządzeń, sprzecznych z prawem, winni odpowiadać karnie i materialnie sprawcy tych zarządzeń.

Ustawy winny zabezpieczyć dostatecznie każdemu obywatelowi wolność prywatnego życia, wolność myśli, przekonań i działania w życiu publicznym w granicach prawa. Pozbawienie wolności obywatela może nastąpić tylko na podstawie orzeczenia sądu.

Armia polska, zbrojne ramię narodu, ze swej struktury wewnętrznej, panującego w niej ducha oraz w szkoleniu zawodowej kadry oficerskiej i podoficerskiej, pozostać musi armią demokratyczną, ludową.

Siły zbrojne winny być podporządkowane zwierzchnim władzom państwowym, nie mogą być jednak używane do wewnętrznych rozgrywek politycznych.

Ustrój życia społecznego winien być oparty na rodzinie, która będzie otoczona opieką państwa, oraz na dobrowolnych zrzeszeniach, które powstają dla celów i zadań, wynikających z potrzeb gospodarczych, kulturalnych i politycznych środowisk społecznych — są one bowiem najsilniejszą podstawą demokracji społecznej.

Każdy obywatel niezależnie od wyznania i narodowości korzystać winien z równych praw.

III. DEMOKRACJA GOSPODARCZA

Przed obecnym pokoleniem młodzieży staje olbrzymi trud budowy Polski Ludowej, powstającej ze zgliszcz wojennych.

Na czoło zadań, związanych z gruntowną przebudową społeczno - gospodarczą państwa, wysuwa się sprawa trwałego związania piastowych ziem zachodnich z całością ziem Rzeczypospolitej.

Ruch młodzieży wiejskiej w planowaniu przeobrażeń w dziedzinie społeczno - gospodarczej uwzględnia rozwój wytwórczości oraz ideały sprawiedliwości społecznej.

Wyrównanie zawodowej struktury ludności, do czego obecne granice stwarzają lepsze warunki, oraz zapewnienie równowagi cen między produktami rolniczymi i przemysłowymi, stworzy podstawy szybkiego rozwoju gospodarstwa narodowego.

Rozbudowa przemysłu winna się opierać o naturalne zasoby kraju. W szczególności należy rozbudować przemysł rolniczy.

W myśl ideowo - społecznych założeń ruchu młodzieży wiejskiej:

tytułem uczestnictwa w dochodzie społecznym jest praca człowieka;

jednostki i grupy społeczne winny mieć zapewniony sprawiedliwy udział przy podziale dochodu społecznego;

niezapracowany dochód oraz wyzysk pracy najemnej muszą zniknąć z ustroju społecznego;

własność prywatna musi być podporządkowana ogólnemu interesowi społecznemu i nie może służyć za podstawę wyzysku człowieka przez człowieka.

Uspołecznianie gospodarki narodowej winno odbywać się drogą przejmowania przedsiębiorstw przemysłowych oraz czynności gospodarczych przez zorganizowane społeczeństwo, głównie przez spółdzielczość i samorząd.

Szeroka rozbudowa wytwórczości spółdzielczej we wszystkich jej działach oraz wytwórczość samorządowa, zwłaszcza w zakresie dóbr i usług użyteczności publicznej, winna znaleźć pełne zastosowanie.

W rękach państwa winien pozostawać przemysł zbrojeniowy, przemysły i urządzenia, mające charakter kluczowy dla całości gospodarki społecznej (przemysły surowcowe, górnictwo, hutnictwo, ośrodki komunikacyjne itp.), oraz wielkie obszary leśne.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, pozostające w prywatnym władaniu, nieprzekraczające równowartości 50 ha ziemi, winny być poddane kontroli związków samorządu gospodarczego w ramach ogólnego planu.

Celowa rozbudowa przemysłu winna kierować się zasadą decentralizacji ze szczególnym uwzględnieniem wsi.

Wytwórczość rolnicza winna opierać się na indywidualnych gospodarstwach obsługiwanych siłami rodziny. Zapewniają one najwyższe zbiory z jednostki posiadanej ziemi, najlepiej sprzyjają uprawom ogrodniczo - warzywniczym oraz budowli, zużytkowując najkorzystniej pracę ludzką. So one zarazem podstawą kształtowania się najpiękniejszych cech osobowości chłopskiej.

Przeprowadzone bez odszkodowania wywłaszczenie i parcelacja wielkich obszarów ziemskich — to pierwszy etap przebudowy ustroju rolnego.

Uzupełnić je musi wywłaszczenie i parcelacja dóbr martwej ręki oraz przeprowadzenie scalenia, które doprowadzić winno do stworzenia samodzielnych rodzinnych gospodarstw rolnych wielkości od 6 do 20 ha. w zależności od warunków przyrodniczych i ekonomicznych.

Przeprowadzenie scalenia związane być musi ściśle z akcją przesiedleńczą i osadniczą na odzyskanych ziemiach zachodnich.

Zespołom osób, które na odzyskanych ziemiach, w obszarach folwarcznych prowadzić chcą spółdzielczą gospodarkę, należy to umożliwić.

Jakiekolwiek próby odbierania chłopom ziemi spotkają się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem chłopskiej młodzieży i całej wsi.

Obrót ziemią oraz podział już istniejących gospodarstw rolnych winien zostać ujęty w odpowiednie normy prawne, celem zabezpieczenia zdrowej struktury rolnej.

Techniczne, ekonomiczne i organizacyjne braki i niedomagania drobnej gospodarki rolnej usunie szeroko rozbudowana spółdzielczość, tak by warstwa chłopska mogła korzystać z dobrodziejstw postępu technicznego.

Budowa aparatu wymiany towarowej oprzeć się winna głównie na spółdzielczości. Spółdzielczość winna zająć główną pozycję zarówno w obrocie wewnętrznym jak i zagranicznym.

Aparat kredytowy należy w przeważającej mierze upaństwowić albo uspołecznić. Polityka walutowa i finansowa winna zmierzać do wzmożenia tempa rozwoju życia gospodarczego oraz jego stopniowego uspołecznienia.

Rozwój życia gospodarczego winien zostać ujęty w system gospodarki planowej.

Organizacja życia gospodarczego i zawodowego oprze się o formy samorządu gospodarczego, idącego poprzez poszczególne stopnie ogniw do naczelnej izby gospodarczej. Do niej należeć będzie opracowanie planu gospodarczego, czuwanie nad jego wykonaniem, regulowanie względnie wpływanie na kształtowanie się cen i płac, stworzenie warunków do zachowania równowagi między poszczególnymi gałęziami życia gospodarczego, niedopuszczanie do powstania tzw. nożyc cen i wyzuwania rolnika z owoców jego pracy.

IV. DEMOKRACJA KULTURALNA

Mimo likwidacji obszarnictwa nie zniknęły jeszcze wpływy szlachetczyzny. Tkwiące w kulturze polskiej jej pozostałości winny zostać jak najszybciej usunięte. Ruch młodzieży wiejskiej dąży świadomie do przepojenia kultury narodowej wartościami kultury chłopskiej.

Zagadnienia demokratyzacji kultury, to nie tylko sprawa upowszechnienia, przez oświatę, zdobyczy kulturalnych, lecz przede wszystkim sprawa uczestnictwa ludu w twórczości kulturalnej.

Oświata musi być wysunięta na pierwsze miejsce w troskach i zabiegach czynników publicznych: państwa i samorządu, jak również całego społeczeństwa. Wydatki na cele oświatowe muszą zajmować jedno z pierwszych miejsc w budżecie państwa i związków samorządowych.

Ruch młodzieży wiejskiej, jako najpilniejsze zadania w dziedzinie oświaty wysuwa:

każde dziecko w wieku szkolnym musi znaleźć miejsce w szkole powszechnej; na to nie może zabraknąć środków;

nauka we wszystkich szkołach publicznych winna być bezpłatna i dostępna dla młodzieży nie według jej pochodzenia i zamożności, lecz według istotnych zdolności;

młodzież chłopska, wykazująca uzdolnienia naukowe w wypadku niezamożności powinna mieć udostępnione kształcenie się w szkołach średnich i wyższych na koszt państwa i samorządu;

system organizacyjny i programowy szkół różnego stopnia winien umożliwiać młodzieży przechodzenie do szkół wyższych stopni;

system wychowawczy szkół winien być przepojony głęboką treścią zasad demokracji.

Szkoły wiejskie nie mogą być niższe od miejskich pod względem organizacji i programu. Sieć szkół powszechnych najwyższego stopnia organizacyjnego musi być należycie i równomiernie rozbudowana także na terenach wiejskich.

Program szkół powszechnych na wsi winien uwzględniać charakter środowiska a dla najstarszych roczników także zawodowe zainteresowania.

Szkolnictwo przysposobienia zawodowego powinno być obowiązkowo, szeroko i równomiernie dla wszystkich zawodów rozbudowane.

Pewną ilość szkół średnich, zawodowych oraz ogólnokształcących, należy zorganizować w ośrodkach wiejskich, stosownie do potrzeb wsi.

Twórczość naukową, jako główny czynnik rozwoju kultury należy otoczyć szczególną opieką.

Wojna pozostawiła ogromne zaniedbanie i spustoszenie w dziedzinie oświaty, w wielu wypadkach analfabetyzm młodzieży z wojennych rocznków szkolnych. Musi się znaleźć sposób usunięcia tych zaniedbań i dokształcenia młodzieży środkami oddziaływania pozaszkolnego.

Ostateczne wyniki postępu kulturalnego zależne są nie tylko od systemu szkolnego, nie mniejsze znaczenie przedstawiają samorzutne dążenia oświatowo-kulturalne warstw ludowych.

Kształcenie jednostki nie powinno zakończyć się na okresie szkolnym. Odpowiednia rozbudowa oświaty dla dorosłych winna udostępnić zdobywanie wiedzy w każdym okresie życia. Szczególną rolę do spełnienia mają tu Uni-

wersytety Ludowe, które przy pełnym rozwoju osobowości chłopskiej, winny wychować człowieka twórczego i uspołecznionego.

V. ROLA POLSKI W ŚWIECIE

Polska, urządzona na zasadach demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej — winna być czynnikiem pokoju i współpracy wszystkich demokratycznych narodów świata.

Wobec rozwoju środków technicznych, narody winny coraz bliżej ze sobą współpracować, poznawać się wzajemnie i podejmować coraz więcej wspólnych prac i zadań, dążąc stopniowo do osiągnięcia jedności moralnej i społecznej przy zachowaniu swobody rozwojowej każdego narodu.

Węzły przyjaźni zadzierzgnięte we wspólnej walce z wrogiem germańskim potęgują naturalne warunki bliskiej współpracy w rodzinie słowiańskich narodów. Do tej współpracy Polska pragnie wnieść:

gorące umiłowanie wolności

idee ustrojowe, godzące wolność jednostki z interesem społecznym, państwowym i ogólnoludzkim

dążenie do odrodzenia moralnego w oparciu o cechy osobowości człowieka rolnego.

Moc twórczej idącej od ziemi idei chłopskich narodów słowiańszczyzny zdolna jest wnieść ożywcze prądy w budowę nowego ładu w świecie.

VI. NASZA WICIOWA DROGA

Do pełnego urzeczywistnienia ideału Polski Ludowej wieś zdąża poprzez pracę i walkę ruchu ludowego. Mianem ruchu ludowego określamy wszystkie samodzielne przejawy społecznej działalności wsi ujęte w formy organizacji, zaspokajających potrzeby kulturalne, polityczne, gospodarcze i zawodowe.

Za jedynie zdrowe, trwałe i wychowacze zasady organizacyjne uznajemy w ruchu ludowym zasady spółdzielcze i pokrewne im demokratyczno-stowarzyszeniowe, wiążące poszczególne jednostki w zwarte gromady, działające w imię wspólnych celów. Na tych zasadach oparta działalność organizacji nie będzie narzuconą od góry, ale wypływać będzie z woli i samodzielnej decyzji zorganizowanych członków.

Środowisko wiejskie jest w strukturze swojej zewnętrznej i wewnętrznej odrębnym od innych środowisk społecznych. Stwierdzamy zatem, że wszechstronny rozwój życia wsi może dokonywać się jedynie w organizacjach, wyrastających z potrzeb i ducha samej wsi, działających w oparciu o jej żywotne siły.

Stoimy na stanowisku, iż powinna być tylko jedna polityczna reprezentacja ruchu ludowego w postaci jednego stronnictwa.

Ruch młodzieży wiejskiej przeciwstawiał się będzie zdecydowanie wszelkim pochodzącym z zewnątrz próbom i zakusom, zmierzającym do rozbijania wsi i ruchu ludowego, rzucania przeciwko sobie jego odłamów, paraliżowania tym samym woli i siły mas chłopskich.

Jednolita reprezentacja polityczna ruchu ludowego w prowadzeniu spraw politycznych winna kierować się przewodnimi myślami i ideałami, przejawiającymi się na wszystkich odcinkach ruchu ludowego.

W całości ruchu ludowego zajmujemy odcinek pracy wychowawczej, prowadzonej w duchu demokracji, zachowując sobie całkowitą samodzielność w stawianiu celów i kształtowaniu dróg ideowo - organizacyjnych i zupełną niezależność od jakichkolwiek czynników zewnętrznych, a tym samym i politycznych. Przez rozbudzanie i uaktywnianie sił społecznych wsi zmierzamy do Polski Ludowej, w której najliczniejsza warstwa chłopska świadomie weźmie odpowiedzialność za losy narodu i państwa.

Zmierzamy świadomie do pogłębienia społecznej i politycznej myśli ludowej i kultury politycznego działania poprzez codzienną pracę wychowawczą we własnej organizacji, a potem w organizacjach gospodarczych, zawodowych, kulturalnych i politycznych starszego społeczeństwa.

Zmierzając do Polski Ludowej na naczelnym miejscu wszystkich prac swoich stawiamy sprawę kształtowania i podnoszenia wewnętrznych wartośc człowieka, oraz podnoszenia poczucia godności i wiary we własne siły. Kształtowanie uczuć, wypływających z głębokiego przywiązania chłopa do ziemi i przyrody, z którymi współpracuje w tworzeniu chleba, uważamy za najważniejszy czynnik w rozbudzaniu źródeł rodzimej kultury ludowej, będącej istotną i trwałą wartością, cementującą całość narodową i państwową.

Olbrzymie spustoszenie duchowe wywołane przygniotem i praktykami ustroju kapitalistycznego, spustoszenia moralne, dokonane przez rządy przepojone wstecznym duchem szlachetczyzny oraz straszliwe straty, jakie nam zadał okupant niemiecki, zmierzający do rozłożenia i wyniszczenia narodu, muszą zostać wyrównane. Prace zmierzające w tym kierunku prowadzi wśród młodzieży chłopskiej Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici" w oparciu o wypracowane pospólnym wysiłkiem metody wychowawcze, które zostały wypróbowane w życiu, jako najwłaściwsze i najskuteczniejsze.

Świadomie i konsekwentnie zmierzamy do wychowania i wprowadzenia w życie społeczne wszystkich roczników chłopskiej młodzieży i skierowania jej olbrzymiej energii i zapału do czynnej, twórczej pracy nad odbudową państwa.

Stojące przed demokracją trudności wtedy naprawdę będą mogły zniknąć, gdy kierownictwo życia publicznego będzie spoczywało w rękach ludzi, którzy będą nadawać społeczny ton wszystkim przejawom życia narodu i państwa — ludzi o twardym charakterze i pionie moralnym, którzy demokrację wyznawać będą nie w słowach, a w codziennym działaniu.

W pracy i w walce o realizację celów objętych naszą deklaracją za naturalnego sprzymierzeńca uważamy młodzież robotniczą, zorganizowaną na podobnych zasadach ideowo - programowych. Łączące nas więzy przyjaźni wzmacnia tradycja wspólnej, długoletniej walki z siłami wstecznymi, walki o wolność i demokrację.

W pracy naszej nawiązujemy do doniosłych osiągnięć ideowo - wychowawczych ruchu młodzieży wiejskiej. Wchodzące w życie młode pokolenie wiciarzy przejmuje dorobek kilkudziesięcioletniej działalności Związku oraz dumną puściznę walk Batalionów Chłopskich.

Określając nasze ideały chcemy korzystać z doświadczeń i zdobyczy poprzednich pokoleń przy zachowaniu naturalnej dla młodości postawy buntu, oraz woli stwarzania nowych wartości.

Świadomi jesteśmy obowiązku twórczej rozbudowy przejętego dorobku.

Stajemy wszyscy twardo wokół naszych z ziemi wyrosłych sztandarów, by wypełnić testament pisany krwią poległych za sprawę Koleżanek i Kolegów.

Zespoleni jednakowym rytmem serc, mózgów i ramion idziemy razem do pracy, razem do walki i razem do zwycięstwa!

Młodzież Wiciowa w trosce o dobro Polski i o dobro Wsi

UCHWAŁY I POSTANOWIENIA

I-szego w Odrodzonej Polsce Walnego Zjazdu Delegatów ZMWRP

Zebrani na I-szym Walnym Zjeździe Delegaci ZMWRP wysłali do Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta depeszę treści następującej:

Prezydent Krajowej Rady Narodowej

Ob. Bolesław Bierut

Warszawa — Belweder

Pierwszy w Odrodzonym Państwie Statutowy Walny Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici“ przesyła Ob. Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej wyrazy pozdrowienia i zapewnienia, że Ruch Wiciowy wesprze wszystkie wysiłki najwyższych czynników państwowych w dziele odbudowy zniszczonego Kraju i ugruntowaniu demokracji.

DELEGACI WALNEGO ZJAZDU ZMWRP

Warszawa, 17. 12. 1945 r.

O PRZENIESIENIE ZWŁOK WINCENTEGO WITOSA NA WAWEL

W uznaniu wielkich zasług Wincentego Witosa, —

— w uznaniu Jego nieutrudzonego życia w walce o Polskę niepodległą i demokratyczną,

— w uznaniu Jego nieśmiertelnej wielkości myśliciela, wodza i polityka chłopskiego

Zjazd delegatów wiciowych, składając hołd wielkiemu zmarłemu, wyraża pragnienie wielomilionowych rzesz chłopskich, by zwłoki Wincentego Witosa, ta najdroższa relikwia chłopów polskich spoczęły w świątyni narodowej — na Wawelu.

HOŁD DLA POLEGŁYCH W WALCE Z WROGIEM CZŁONKÓW RUCHU LUDOWEGO

Składamy głęboki hołd poległym w walce z najeźdźcą germańskim działaczom Ruchu Ludowego z Maciejem Ratajem, Jędrzejem Cierniakiem i Józefem Grudzińskim na czele — członkom B. Ch., Ludowego Związku Kobiet, Członkom ORKI, Wiciarzom i Wiciarkom — naszym Matkom i Ojcom, Braciom i Siostrom, Koleżankom i Kolegom, którzy w walce o wolność oddali to, co mieli najdroższego — życie.

Ich testament przejmując, przyrzekamy uroczyście prowadzić dalej sprawę, za którą Oni oddali swe życie, by naród był istotnym gospodarzem w swym państwie i by według jego woli Polska była urządzona.

HOŁD DLA ŚP. KOL. B. ŚCIBIORKA

Zjazd wyraża słowa uznania dla pełnej poświęcenia pracy i zasług ś. p. kol. Bolesława Ścibiorka, który przez Swą śmierć męczeńską należy do tych, co ofiarą życia wybijają drogę do zwycięstwa głoszonych idei. Potępiamy przy tym jak najkategoryczniej wszelkie metody gwałtu i zbrodni skrytobójczych, jako przejaw zbrodniczej i zwyrodniałej metody walki politycznej, niegodnej narodu kulturalnego i sprzecznej z duchem narodu polskiego.

O UCZCZENIE PAMIĘCI SOLARZA

Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. w dniach 16 i 17 grudnia 1945 r. chyli głowy na znak bólu i żalu po zaginionym w obozach koncentracyjnych niemieckich — Chrzestnym Ignacym Solarzu jako największym wychowawcy chłopów polskich i największym bojowniku o wolność demokratyczną w Polsce i świecie; jako wyraz czci, szacunku i uznania dla jego zasług, postanawia dokończyć rozpoczęte przez niego dzieło: budowę „Gackiej Górki“, w myśl jego planu i pod Jego imieniem.

POZDROWIENIA DLA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Zjazd Walny Z. M. W. R. P. wyraża zadowolenie z powodu powołania do życia Światowego Związku Młodzieży Demokratycznej. Ruch wiciowy uważa to doniosłe wydarzenie w życiu młodzieży świata za olbrzymi krok, na drodze do zaciśnienia współpracy oraz ugruntowania wiecznego pokoju.

Zjazd przesyła gorące i bratnie pozdrowienia całej młodzieży świata, zorganizowanej w Światowym Związku Młodzieży Demokratycznej.

POZDROWIENIA DLA BRATNIEJ MŁODZIEŻY SŁOWIAŃSKIEJ

Przesyłamy szczere pozdrowienia bratniej młodzieży słowiańskiej uznając jej wielki wkład i bohaterskie poświęcenie w walce o demokrację i wzywamy ją do dalszej współpracy nad ugruntowaniem prawdziwej demokracji w ramach pokoju światowego.

POZDROWIENIA DLA BRACI ZAGRANICĄ

Zjazd Młodzieży Wiejskiej przesyła swe serdeczne pozdrowienia dla Polonii Zagranicznej, pozostającej na wszystkich krańcach świata.

Łączymy się dziś w braterskim uścisku z naszymi siostrami i braćmi, którzy zdala od Ojczyzny godnie reprezentują imię i honor Polski.

Musimy nawiązać jak najściślejszą łączność z młodzieżą Polonii zagranicznej, która w przeważnej swej części, to synowie i córy Balcerów, Wawrzonów i innych chłopów, którzy tam kiedyś wyemigrowali.

Wzywamy Zarząd Związku do rozszerzenia naszej pracy wśród młodzieży Polonii Zagranicznej.

O WOLNOŚĆ DLA NARODU SERBO-ŁUŻYCKIEGO

Walny Zjazd delegatów Z. M. W. R. P. wyraża szczególne uznanie dla bohaterskiego narodu Serbo-Łużyckiego, który wśród morza germańskiego imperializmu w ciągu tysiąclecia historii, mimo szykan i prześladowań przetrwał zwycięsko i zachował swoje wartości narodowo-kulturalne. Dziś nadszedł dla Serbo-Łużyczan jedyny w historii ich życia moment, by otrzymać zasłużoną niepodległość.

Biorąc pod uwagę nieugiętość, a zarazem obfitą w ofiary walkę prowadzoną przez nich w obronie swej wolności, narodowości i kultury postanowiono, by w pracach związkowych podjęto akcję wspólnie z innymi organizacjami społecznymi o wyzwolenie Serbo-Łużyczan spod przemocy germańskiej.

W związku z tym domagamy się od Organizacji Narodów Zjednoczonych zapewnienia narodowi Serbo-Łużyckiemu swobody rozwoju narodowo-kulturalnego w wielkiej rodzinie narodów słowiańskich.

W SPRAWIE WYBORÓW I UDZIAŁU W RZĄDACH

Ruch Wiciowy zrodzony z buntu przeciw uciskowi i społecznej niewoli, stawiając sobie za cel od początku swego istnienia demokratyczne ideały wolności i równości — braterstwa i sprawiedliwości społecznej, dążyć będzie, aby te ideały w narodzie i Państwie Polskim były w całej rozciągłości urzeczywistnione: by hasła wolności i demokracji tak często dziś nadużywane stawały się faktem oczywistym w życiu,

by zasada wolności równej dla wszystkich stała się zasadniczym celem,

by praworządność była świętością w postępowaniu wszystkich obywateli tak rządzących jak i rządzonych.

Doceniając w całej pełni wartości jakie wniosła do demokratyzacji życia polskiego Krajowa Rada Narodowa i Rząd Jedności Narodowej, uważamy, że pierwszy etap naszej pracy wewnętrzno-państwowej winien być zakończony wolnymi i nie krępowanymi wyborami do władz ustawodawczych na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, oraz do samorządu gospodarczego i terytorialnego. Do tego czasu Walny Zjazd ZMWRP apeluje do Prezydium Krajowej Rady Narodowej o wprowadzenie do jej składu większej ilości posłów wiciowych, oraz odpowiedniej liczby naszych delegatów do Rad Terenowych oraz do innych organów Samorządu.

Domagamy się udostępnienie czynnego prawa wyborczego młodzieży od lat 18-tu.

O BEZPIECZEŃSTWIE

Walny Zjazd Delegatów ZMWRP w dn. 16 i 17.XII.1945 r. jest głęboko zaniepokojony stanem bezpieczeństwa w kraju. Z dnia na dzień giną w tajemniczych okolicznościach najlepsi, najbardziej wartościowi ludzie, najwybitniejsi działacze obozu demokratycznego. Na liście ofiar terroru politycznego, stosowanego przez wsteczne i ciemne elementy w kraju widnieją nazwiska całego szeregu członków naszego Związku, nieustraszonych bojowników o Niepodległość Polski w czasie okupacji, żarliwych realizatorów ideałów wolności, równości i braterstwa, wychowawców młodych pokoleń chłopskich w duchu swobód praw i obowiązków obywatelskich, czynnych budowniczych demokracji po odzyskaniu niepodległości.

Na progu wolności narodowej zbrodnicza ręka przerwała pracowity żywot Władysława Kojdera, a ostatnio Bolesława Ścibiorka. Zbrodniarze i moralni sprawcy wszystkich tych mordów nie zostali dotychczas wykryci.

Ruch Wiciowy, zrodzony z buntu przeciw wszelkim formom ucisku, upośledzenia i niewoli społecznej w oparciu o swój demokratyczny światopogląd, wypracowany własną pracą, wykuty w ogniu nieustępliwej walki o demokratyczne ideały, prowadzić będzie w dalszym ciągu walkę ze wszelkimi formami terroru, jako metody działania politycznego i z ubolewaniem stwierdzić musi, że odpryski toczących się obecnie tarć politycznych między różnymi ugrupowaniami politycznymi stwarzają bardzo korzystną atmosferę dla terroryzowania życia publicznego w państwie przez elementy przestępcze.

Ruch Wiciowy wesprze z całą sumiennością Rząd Jedności Narodowej w jego usiłowaniach, zmierzających do oczyszczenia życia publicznego z tych szkodliwych zjawisk, hańbiących honor Polski w opinii całego świata.

Aby w walce z wstecznictwem, w walce o spokój w państwie zapewnić Rządowi pomoc całego społeczeństwa, Walny Zjazd ZMWRP zwraca się do Rządu Jedności Narodowej z apelem o rozszerzenie składu osobowego władz bezpieczeństwa publicznego przez wprowadzenie do nich przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, bowiem władze te są funkcją całego narodu.

Walny Zjazd wyraża przekonanie, że realizacja tego postulatu wpłynie korzystnie na wzrost zaufania szerokich rzesz obywateli do służby bezpieczeństwa i zapewni Rządowi współdziałanie całego Ruchu Wiciowego w walce z terrorem politycznym, jako wspólnym wrogiem demokracji.

SPROSTOWANIE

W rezolucji: „W sprawie odzyskanych Ziem Zachodnich" (str. 8) punkt 2) powinien mieć następujące brzmienie:

2) Zabezpieczenia majątków zarezerwowanych dla repatriantów z ZSRR oraz przyśpieszenia w możliwie lepszych warunkach ich przyjazdu do ojczyzny.

WNIOSKI OŚWIATOWE

Walny Zjazd ZMWRP doceniając w pełni znaczenie oświaty i wychowania w ogóle, a w szczególności dla współczesnego młodego pokolenia wsi, które w ciągu sześcioletniego okresu wojny i okupacji pozbawione było dostępu do szkoły — deklaruje najwyższe zainteresowanie ZMWRP sprawami oświaty, kultury i wychowania i poleca nowoobranemu Zarządowi branie czynnego udziału we wszystkich pracach tak państwowych jak samorządowych i społecznych, które mają na celu rozwój i ugruntowanie tych dziedzin życia i pracy.

W szczególności Zjazd postanawia:

1) otoczyć opieką wiejskie szkoły średnie, które powstały w wyniku tajnej pracy oświatowej w okresie konspiracji i wyjednać u władz szkolnych ustabilizowanie tych szkół, które już istnieją oraz rozbudowę nowych według możliwie równomiernej ich sieci.

2) domagać się od władz państwowych oraz wszelkich publicznych, społecznych i prywatnych instytucji wydawniczych przystąpienia do akcji produkcji książki polskiej, która została wyniszczona w okresie wojny i okupacji tak, iż obecnie młode pokolenie pozbawione jest możliwości korzystania z dorobku naukowego i literackiego.

3) domagać się od władz państwowych, a w szczególności od Ministerstwa Oświaty rychłego wprowadzenia w życie ustawy bibliotecznej, któraby gwarantowała dopływ książki polskiej do najszerszych mas ludności wiejskiej.

4) przystąpić z wiosną 1946 roku do szeroko zakrojonej akcji Przysposobienia Rolniczego i domagać się od Ministerstwa Rolnictwa wydatnego i wszechstronnego poparcia tej akcji.

5) rozwinąć szeroką akcję zakładania burs dla uczącej się młodzieży wiejskiej we wszystkich większych ośrodkach miejskich oraz szeroką akcję stypendialną w celu udostępnienia wiedzy masom młodzieży wiejskiej. Akcja ta powinna być ześrodkowana w Towarzystwie Burs i Stypendiów przy poparciu czynników państwowych, samorządowych i społecznych.

6) zwrócić się do Premiera Rządu Jedności Narodowej oraz do Ministrów Oświaty, Rolnictwa, Kultury i Sztuki, Propagandy i Informacji i innych zainteresowanych ministrów, aby przepracowano na nowo rozgraniczenie kompetencji pomiędzy tymi resortami w zakresie spraw oświaty, kultury i wychowania, a to dla uniknięcia chaosu organizacyjnego i wielokrotnego powtarzania tych samych prac i funkcji, co wpływa na utrudnienie pracy i ujemnie oddziaływuje na wartość jej wyników.

7) Walny Zjazd wyraża kategoryczne żądanie takiego zorganizowania wiejskiego szkolnictwa powszechnego, aby młodzież szkolna miała ułatwiony dostęp do pełnowartościowej szkoły powszechnej, a nie była skazana na uczęszczanie do jedno- i dwuklasówek, które nie dają pełnowartościowego przygotowania młodzieży chłopskiej do życia.

8) Walny Zjazd ZMWRP, wnikając w trudne położenie materialne nauczycielstwa szkół powszechnych, zwraca się do Rządu Jedności Narodowej o rychłe i skuteczne unormowanie płac nauczycielskich.

Jednocześnie Zjazd wzywa Zarząd Główny ZMW. RP. do współdziałania w tej dziedzinie z Zarządem Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz zwraca się do całej młodzieży wiejskiej o otoczenie opieką szkoły wiejskiej oraz jej pracownika nauczyciela, który powinien być najbliższym współpracownikiem i przyjacielem zorganizowanej młodzieży wiejskiej.

O POMOC I ODPOWIEDNIE WARUNKI DLA KSZTAŁCENIA SIĘ MŁODZIEŻY CHŁOPSKIEJ

Walny Zjazd ZMW RP domaga się umożliwienia młodzieży chłopskiej wstępu do szkół wszystkich typów i stopni i na wszystkie wydziały. Równocześnie Zjazd domaga się stworzenia odpowiednich warunków dla studiów młodzieży chłopskiej w szkołach zawodowych, średnich i wyższych przez szeroko rozbudowaną akcję burs i stypendiów.

WNIOSKI W SPRAWIE UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. doceniając wielką rolę uniwersytetów ludowych w akcji rozbudzania nurtu społeczno-kulturalnego i wychowawczego ruchu ludowego w ogóle a ruchu młodzieży wiejskiej w szczególności — uchwala, co następuje:

1. Zjazd postanawia otoczyć jak najgorętszą troską i opieką rozwijającą się obecnie żywiołowo akcję zakładania uniwersytetów ludowych i współdziałać ściśle w tym zakresie z Towarzystwem Uniwersytetów Ludowych R. P., które jest powołane do ześrodkowania tej akcji i pokierowania nią w sposób właściwy w skali ogólnopolskiej.

2. Zjazd uznaje za zasadę, iż akcja organizacji uniwersytetów ludowych powinna się rozwijać według racjonalnie pomyślanej i planowej sieci terenowej, przy czym podstawą tej sieci powinna się stać zasada, iż w ciągu najbliższych lat kilku w każdym powiecie powinien powstać jeden uniwersytet ludowy.

3. Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa i R. P. z postulatem przekazania Towarzystwu Uniwersytetów Ludowych pozostałych w wyniku przeprowadzenia Reformy Rolnej ośrodków podworskich, łącznie z odpowiednim przydziałem ziemi ornej oraz innych użytków rolnych — tak, aby była zapewniona rozbudowa sieci uniwersytetów ludowych przy zastosowaniu zasady: jeden uniwersytet ludowy w każdym powiecie.

4. Zjazd przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości decyzję Min. Oświaty idącą w kierunku przydzielenia etatów szkolnych dla kierowników i pracowników uniwersytetów ludowych i wyraża przekonanie, iż jest to właściwa forma pomocy w rozwoju akcji Uniwersytetów Ludowych w Polsce.

5. Zjazd zwraca się do Min. Oświaty, Min. Rolnictwa, Min. Kultury i Sztuki, Min. Zdrowia oraz do innych ministerstw Rządu Jedności Narodowej z postulatem jak najbardziej wydatnego popierania akcji uniwersytetów ludowych w zakresie dla każdego ministerstwa właściwym.

6. Zjazd wyraża przekonanie, iż w związku z wielkim zapotrzebowaniem pracowników do uniwersytetów ludowych, powinna być przeprowadzona szeroka rekrutacja odpowiednich kandydatów. Zjazd zwraca się do Z. N. P. z postulatem współdziałania w tym zakresie z Tow. Uniw. Ludowych, oraz pole-

ca nawiązanie takiego współdziałania z TUL nowo-obranemu Zarządowi Zw. Mł. Wiejskiej.

7. Biorąc za podstawę stuletni dorobek historyczny U. L. duńskich i europejskich, jak również ponad 40-letnią pracę polską w tym zakresie Walny Zjazd Zw. Mł. Wiejskiej R. P. wyraża przekonanie iż akcja Uniwersytetów Ludowych w Polsce powinna mieć charakter akcji społecznej, wspieranej przez czynniki państwowe i samorządowe. W związku z tym Zjazd uznaje Tow. Uniw. Lud. R. P. jako główne ogniwo organizacyjne, ześrodkowujące całość akcji Uniwersytetów Ludowych w Polsce.

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE

Walny Zjazd Związku Mł. W. R. P. biorąc pod uwagę ciężkie położenie gospodarcze naszego kraju pod względem rolnictwa i przemysłu oraz zmechanizowania pracy na wsi i oświetlenia elektrycznego z jednej strony i ze względu na masowe kształcenie się młodzieży wiejskiej w kierunku ogólnokształcącym z drugiej strony co sytuacji gospodarczej naszego państwa w dobie dzisiejszej w zupełności nie odpowiada, wypowiada się, by na terenie wsi polskiej organizowane były szkoły rolnicze, mechaniki rolnej, rzemiosł itp. — i by do szkół tych młodzież wiejska po ukończeniu szkoły powszechnej obowiązkowo i masowo wstępowała.

Zjazd domaga się, by we wszystkich szkołach zawodowych wsi i miast polskich była podjęta nauka wychowania społecznego (historii chłopów, Ruchu Ludowego i robotniczego, Związku Mł. Wiejskiej, spółdzielczości itd.). Duch wstecznictwa i klerykalizmu nie może przenikać zasad wychowawczych.

W SPRAWIE ODZYSKANYCH ZIEM ZACHODNICH

Młodzież Wiciowa widzi w odzyskanych ziemiach zachodnich częściowe wyrównanie niepowetowanych krzywd zadawanych na przestrzeni wielu stuleci narodowi polskiemu przez zawsze zaborcze hordy germańskie i ziemi tych gotowa jest bronić przed każdą próbą odebrania ich Polsce.

W chwili obecnej, jako dziejowe zadanie Narodu Polskiego Zjazd Delegatów Wiciowych uważa jak najszybszą i najbardziej racjonalną akcję osiedleńczą odzyskanych terenów i w pracy nad jej wykonaniem nie poskąpi trudu.

Pragnąc jednak, by rzetelny trud mas chłopskich nie rozbijał się o niezależne od nich warunki osiedlenia — młodzież wiciowa domaga się od Rządu Jedności Narodowej:—

1) Powołania z ramienia organizacyj społecznych i gospodarczych Komitetów Kontroli Społecznej, któreby ułatwiły Ministerstwu Ziem Zachodnich ciężką pracę pionierską ugruntowania polskości na ziemiach odzyskanych. ~~[illegible]~~

2) Zabezpieczenia majątków zarezerwowanych w możliwie lepszych warunkach ich przyjazdu do ojczyzny;

3) Jak najszybszego przeprowadzenia wysiedlenia Niemców z ziem polskich;

4) Usprawnienia transportu kolejowego, któryby przewoził osadników wraz z inwentarzem;

5) Zapewnienia bezpieczeństwa na terenach zachodnich przez wszczęcie energicznej walki przy pomocy MO. z wszelkiego rodzaju rabunkami — dokonywanymi na osadnikach, oraz przez zezwolenie na utworzenie i uzbrojenie gromadzkich straży chłopskich.

W SPRAWIE PRZEMIAN SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

Ruch młodzieży wiejskiej dążył i dążyć będzie zawsze do przemian społeczno-gospodarczych w duchu sprawiedliwości społecznej.

Stwierdzamy, że przez zniesienie wielkiej własności ziemskiej, przekazanie w ręce państwa gospodarki lasami — przez unarodowienie i uspołecznienie przemysłu — przez wciągnięcie kredytu pieniężnego w ramy gospodarki społecznej,

— przez wyznaczenie spółdzielczości poważnej roli w realizowaniu planowej gospodarki narodowej stworzone zostały warunki do budowy Polski, opartej o zasady demokracji społecznej, gospodarczej i politycznej. — Polski, opartej na najliczniejszych w narodzie warstwach: pracujących chłopa i robotnikach i inteligencji pracującej.

Stworzone ramy muszą zostać wypełnione przez cały Naród, a szczególnie przez nas, Wiciarki i Wiciarzy.

W SPRAWIE ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

W zrozumieniu ciężkiej powojennej sytuacji żywnościowej miast oraz potrzeb Ziem Zachodnich Zjazd wzywa chłopów do oddania świadczeń rzeczowych, uważając je za konieczność państwową i społeczną.

Wiciarki i wiciarze dołożą wszystkich starań, by przewidziane planem dostawy produktów rolnych zostały w pełni dokonane.

Jednocześnie Zjazd zwraca uwagę, że równowaga cen artykułów rolnych i przemysłowych zapewniająca rentowność pracy rolnika i umożliwiająca rozwój gospodarczo-kulturalny wsi, pozostała poważnie naruszona olbrzymią rozwartością nożyc cen na niekorzyść rolnictwa i jest dla wsi w wysokim stopniu krzywdząca.

Zjazd domaga się od Rządu zmiany tego stanu rzeczy, jako szkodliwego dla wsi i państwa.

O UPRZEMYSŁOWIENIE WSI

Przeludnienie wsi, a co za tym idzie nie wykorzystanie w pełni jej siły roboczej jest z punktu widzenia gospodarczo-społecznego zjawiskiem obniżającym dochód społeczny — wsi i państwa.

W dążeniu do budowy zdrowej struktury gospodarczej — pozwalającej wykorzystać przyrodzone bogactwa kraju, — uprzemysłowienie wsi, a zwłaszcza rozbudowa przemysłu rolnego — to jedno z ważnych zagadnień, którego rozwiązania Zjazd domaga się od czynników rządzących.

REZOLUCJA W SPRAWIE ODBUDOWY WSI

Walny Zjazd ZMWRP Wici stwierdza, że odbudowa i przebudowa wsi jest wobec obecnych zniszczeń wojennych i konieczności związanych z przebudową ustroju rolnego — kluczowym zagadnieniem dzisiejszej doby i od rozwiązania tego zagadnienia zależy nie tylko byt wielomilionowych mas chłopskich, ale i rozwój gospodarczy nowej Polski.

Zjazd stwierdza, że sprawie odbudowy wsi za mało poświęcono uwagi i wysiłków ze strony czynników, organizujących nasze życie państwowe i że to zagadnienie było przesuwane na dalszy plan zarówno w dziedzinie kredytowania i subsydiowania prac odbudowy wsi przez państwo jak i w dziedzinie reprezentacji interesów odbudowy wsi w organizacji aparatu państwowych władz odbudowy.

Zjazd stwierdza również, że społeczeństwo wiejskie przytłoczone ciężarami bieżącego życia nie potrafiło w dostatecznym stopniu zorganizować się do zadań odbudowy i sprawa ta dotąd pozostawiona jest samorzutnej inicjatywie zniszczonych chłopów, która to inicjatywa nawet przy największej zaradności i najsilniejszej pracy jednostek nie może poradzić problemowi odbudowy a zwłaszcza nie może doprowadzić do zdrowej i racjonalnej odbudowy i przebudowy wsi. Zjazd uważa, że jedynie powszechna społeczna mobilizacja całej wsi do pracy odbudowy i przebudowy w połączeniu z planowym i zorganizowanym wysiłkiem władz państwowych i organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych może postawić to zagadnienie na właściwym miejscu i zrealizować odbudowę i przebudowę wsi.

Zjazd wyraża przekonanie, że dla rozwiązania tego zagadnienia winien być powołany centralny ośrodek społeczny, który dałby wyraz myśli chłopskiej w dziedzinie odbudowy przez

a) opracowanie realnego planu odbudowy,

b) przez opracowanie realnego programu produkcji zastępczych materiałów budowlanych dla stworzenia szybkiej budowy tanich zagród chłopskich z tych materiałów zastępczych,

c) przez spowodowanie wydania przepisów ograniczających do minimum budownictwo z drzewa.

Rabunkowa gospodarka leśna okupanta doprowadziła do takiego wyniszczenia drzewostanu, że na długie lata korzystanie z drzewa będzie możliwe tylko dla tych części budowy, które nie dadzą się zastąpić innymi materiałami. Świadoma tego stanu rzeczy młoda wieś polska z niepokojem śledzi rysujące się w różnych ośrodkach tendencje wycięcia 1/4 lasów polskich na odbudowę.

W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ

Zlikwidowanie ośrodków wstecznictwa na wsi jakimi były dwory, po przez rozparcelowanie ziemi obszarniczej i przekazanie chłopom, Zjazd uważa za wyrównanie wiekowych krzywd chłopskich i doniosły akt sprawiedliwości dziejowej.

Zjazd wyraża przekonanie, że w dążeniu do budowy zdrowej struktury rolnej zostaną rozparcelowane obszary ziemskie martwej ręki, a w dalszym ciągu realizowania reformy rolnej, oczekujemy przeprowadzenia melioracji, komasacji i stworzenia zdrowych, samowystarczalnych, niepodzielnych gospodarstw chłopskich, zapewniających rozwój gospodarczy i kulturalny wsi.

O UZDROWIENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI

Największym zniszczeniem ludzkości, pochłaniającym cały jej dorobek materialny i kulturalny są wojny i kryzysy gospodarcze, będące wynikiem bezplanowej, wypływającej z pogoni za zyskami gospodarki kapitalistycznej. Dążąc do gruntownej przebudowy całego życia gospodarczo-społeczno-politycznego — stwierdzamy, że zrealizowanie pełnej demokracji, opartej na wzajemnej współpracy człowieka z człowiekiem, narodu z narodem — nastąpi wtedy, kiedy produkcja i wymiana dóbr i usług będzie oparta na zdrowej, planowej gospodarce, której motorem będzie zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Jedną z zasadniczych form, pozwalających zrealizować taką gospodarkę — będzie obok gospodarki państwowej i samorządowej — spółdzielczość. Szeroko pojęta kooperacja całego życia gospodarczego uczyni człowieka ze sługi kapitału — jego panem. Spełnienie zadań stojących przed spółdzielczością — uzależnione jest jednak od uzdrowienia stosunków panujących w spółdzielczości.

W związku z tym Zjazd domaga się od Władz Spółdzielczych:

1) Odbiurokratyzowania i uspołecznienia aparatu spółdzielczego przez powołanie władz z wyboru.

) Jednakowego traktowania spółdzielczości spożywców (miejskiej) i rolniczo-wytwórczej (wiejskiej), gdyż tylko na tej płaszczyźnie istnieje możliwość zdrowego rozwoju spółdzielczości, która będzie obejmować coraz to nowe dziedziny życia.

3) Zjazd wzywa zorganizowaną młodzież wiejską do czynnego udziału w pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych spółdzielczości.

W SPRAWIE SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Zjazd Delegatów Z. M. W. R. P. uznaje Związek Samopomocy Chłopskiej za organizację zawodową chłopów i wzywa całą zorganizowaną młodzież wiejską do wzięcia masowego udziału w pracach Związku Samopomocy Chłopskiej i przyczynienia się na tej drodze do szybkiego i pełnego zrealizowania jego zadań, zmierzających do rozwiązania gromadnym wysiłkiem szeregu zadań gospodarczych wsi.

Zjazd stwierdza, że zadania te, będą mogły być zrealizowane tylko w tym wypadku, jeżeli działalność Związku Samopomocy Chłopskiej nie będzie się rozpraszać na dziedziny nie wchodzące w zakres działalności organizacji zawodowej.

Zjazd stwierdza konieczność przeprowadzenia wyborów władz na wszystkich szczeblach organizacyjnych Związku Samopomocy Chłopskiej, by w ten sposób organizacja ta była prowadzona i rządzona przez samych chłopów, zgodnie z jej celem.

O OPIEKĘ NAD MATKĄ I DZIECKIEM

Zebrani na Walnym Zjeździe Z. M. W. R. P. stwierdzają, że sprawę opieki nad matką i dzieckiem trzeba postawić jako zagadnienie na naczelnym miejscu. Dlatego musimy przygotować nasze koleżanki do odpowiedzialnej roli jaka spada na kobietę wsi w życiu domowo-rodzinnym i społecznym.

Dołożyć musimy wszystkich starań, aby naszym chłopskim dzieciom, dać radość jaka im się słusznie należy, aby stworzyć im warunki pełnego rozwoju zarówno fizycznego jak duchowego, dopomóc naszym zapracowanym matkom w tym trudnym i odpowiedzialnym obowiązku wychowania.

Postanawiamy położyć duży nacisk na powszechne organizowanie dziecińców i przedszkoli na wsi. O te i podobne sprawy wychowawcze będzie walczył cały ruch młodzieżowy, a szczególnie sekcje koleżanek, organizowane w ramach Kół Młodzieży.

Uważamy rodzinę opartą na zdrowych zasadach moralnych za podstawowy fundament Polski.

Doceniając w pełni ważność rodziny w wychowaniu dziecka — stoimy na stanowisku jej trwałości i zgodnego współżycia rodziców.

Na sprawy te w warunkach powojennych należy zwrócić specjalną uwagę. Wychowawcy i wychowawczynie w środowisku chłopskim swoim własnym życiem dawać muszą odpowiedni przykład.

O POMOC DLA DZIECI Z PRZYCZÓŁKA WOJENNEGO

Walny Zjazd Delegatów Z. M. W. R. P. wstrząśnięty do głębi tragedią trzydziestu pięciu tys. dzieci chłopskich ze wsi położonych na przyczółkach wojennych Kielecczyzny i Puławskiego, oraz wzdłuż całego pasa przyfrontowego zwraca się do swych członków i do całego społeczeństwa z gorącym apelem przyjścia z pomocą dzieciom tych terenów.

Niech czyn będzie wyrazem naszej troski o los dzieci z terenów szczególnie dotkniętych wojną. Niech czyn nasz pozwoli na otarcie łez dzieci z tych zniszczonych wsi.

W SPRAWIE ZDROWIA WSI

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" stwierdza, że sprawy zdrowia wsi polskiej budzą poważne obawy w społeczeństwie wiejskim z następujących powodów:

1. brak lekarzy, którzy po przetrwaniu wojny na wsi osiedlają się obecnie jedynie po większych miastach,

2. uprawiana jest spekulacja w handlu lekarstwami, które stają się nieosiągalnymi dla człowieka pracy w celu ratowania zdrowia,

3. szpitalnictwo, znajdujące się w miastach jest niedostępne dla chłopa.

W związku z tym domagamy się:

a) roztoczenia państwowej opieki nad matką i dzieckiem wiejskim,

b) organizawania społecznych ośrodków zdrowia aż do szpitali i klinik włącznie po gminach wiejskich,

c) uspołecznienia fabryk i wytwórni środków leczniczych,

d) skasowania spekulacji w handlu środkami leczniczymi, przez uspołecznianie i uspółdzielnianie aptek.

Ze swej strony Związek Mł. Wiejskiej wzywa swoje placówki organizacyjne do organizowania:

a) spółdzielni zdrowia,

b) spółdzielczych aptek,

c) spółdzielczych szpitali, klinik i domów kuracyjnych,

d) spółdzielni zielarskich.

CHŁOPSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Na czoło palących zagadnień chwili obecnej wysuwa się sprawa ratowania dziecka. Poza sytuacją wytworzoną przez wojnę i w normalnych warunkach życie dziecka wiejskiego było bardzo ciężkie. Dziecko wiejskie nie miało należnej mu opieki i warunków dla pełnego rozwoju fizycznego i duchowego.

W chwili obecnej zagadnienie to urasta do rozmiarów wielkich. 35 tysięcy dzieci przyczółków południowej kielecczyzny woła o natychmiastowy ratunek. Dzieci te giną z głodu, zimna i chorób. Tysiące sierot ofiar wojny po wsiach zdanych na los przypadku woła o troskliwą opiekę i staranie. Tysiące dzieci repatriantów chłopów znajduje się w stanie kompletnego wyniszczenia.

Chore, nieszczęśliwe pozbawione rodziców dziecko, to jątrząca się rana dzisiejszej rzeczywistości powojennej. Do leczenia tej rany musi stanąć obok czynników państwowych zjednoczone całe chłopskie społeczeństwo. Sprawa niesienia pomocy dzieciom chłopskim, to sprawa całego ruchu ludowego.

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" miazawsze nie tylko duże zrozumienie i odczucie potrzeb dziecka wiejskiego, ale w życiu codziennym szukał właściwych dróg rozwiązania tej sprawy i ma na odcinku organizacji opieki nad dzieckiem swój własny dorobek i wiele ciekawych doświadczeń.

Opierając się na tych doświadczeniach i zdając sobie sprawę z ogromu potrzeb chwili bieżącej Walny Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. obradujący w dniach 16, 17 i 18 grudnia rb. w Warszawie inicjuje powołanie dla tych potrzeb Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W trosce o nadanie szybkiego i właściwego biegu tej sprawie, Walny Zjazd Delegatów powołuje z pośród grona uczestników Zjazdu Komitet Organizacyjny Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci:

W SPRAWIE REFORMY PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

Walny Zjazd delegatów Z. M. W. R. P. stoi na stanowisku, że rodzina jest podstawową komórką społeczną w życiu narodu i Państwa. By zadanie to mogła spełni, więź jej musi być oparta nie na dozgonnym dogmatycznym przymusie, ale zrozumieniu treści małżeństwa i dobrowolnym obopólnym podjęciu się wypełnienia obowiązków, jakie zawierający związek małżeński na siebie nakładają.

Dlatego też delegaci zebrani na Walnym Zjeździe Z. M. W. R. P., stojąc na stanowisku uszanowania uczuć religijnych każdego poszczególnego człowieka, który chce zawrzeć nieobowiązkowy ślub kościelny uważają, że reforma prawa małżeńskiego przewidująd wprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych, zaprowadza jednolity ład i porządek na terenie całego państwa, wśród obowiązujących dotychczas różnych przepisów prawnych.

W SPRAWIE KONKORDATU

Walny Zjazd Delegatów Zw. Mł. Wiejskiej stwierdza, że konkordat zawarty między Polską a Watykanem był wybitnie korzystny dla Watykanu, a krępujący i szkodliwy dla Państwa Polskiego. Dlatego też delegaci zebrani na Walnym Zjeździe Z. M. W. R. P., solidaryzują się z postanowieniem Rządu Jedności Narodowej, stwierdzającym, że konkordat ten przestał być obowiązującym w wyniku niedotrzymania warunk ów w nim zawartych.

O WZNOWIENIE PISM LUDOWYCH

Walny Zjazd Delegatów w trosce o pełną demokrację podnosi, że jedną z podstawowych zasad demokratycznych jest swoboda pracy. Pierwszeństwo przy wznawianiu nowych pism winny mieć te pisma, które konsekwentnie i zdecydowanie walczyły o demokrację — przed pismami o kierunku wstecznym i brukowym.

W naszym życiu organizacyjnym i kulturalnym mocno odczuwa się lukę spowodowaną brakiem całego szeregu pism ludowych, wychodzących w okresie przedwojennym. Pisma te, jak Znicz, Młoda Myśl Ludowa, Społem, Chłopski Świat i inne, mają wielkie zasługi w realizowaniu wyraźnej myśli demokratycznej w trudnym okresie sanacyjnym. Pisma te dla dobra demokracji powinny być jak najszybciej wznowione.

WSPÓŁPRACA Z ORGANIZACJAMI MŁODZIEŻOWYMI

Ruch Wiciowy zawsze widział i widzi w organizacjach młodzieżowych, stojących na gruncie szczerej demokracji i wychowania człowieka o wysokiej wartości moralnej i społecznej, a w szczególności w organizacjach młodzieży robotniczej, swego naturalnego sprzymierzeńca w walce o Polskę Ludową.

W obecnej chwili, gdy lud polski ma ostatecznie i nieodwołalnie utrwalić swoje zwycięstwo nad obszarnictwem, kapitalistami i wstecznictwem Ruch Wiciowy z całą szczerością dąży do ugruntowania współpracy z zorganizowaną młodzieżą robotniczą i wierzy, że przy równie szczerym podejściu ze strony tychże organizacji młodzież chłopska i robotnicza walnie przyczyni się do budowy Polski Ludowej.

Przedwojenne tradycje serdecznej współpracy z młodzieżą socjalistyczną TUR będą kontynuowane i wzmocnione współpracą z nowopowstałymi organizacjami Młodzieży Robotniczej.

NA STRAŻY NIEZALEŻNOŚCI

Walny Zjazd Z.M.W. RP stwierdza, że główną podstawą w dotychczasowej historycznej już dziś działalności wiciowej była niezależność związkowa tak pod względem wychowawczo - moralnym i społecznym jako też i materialnym.

Dzięki tej niezależności przede wszystkim materialnej Z.M.W. RP osiągnął tak wysoki poziom moralny i bogaty dorobek społeczny i gospodarczy — wobec tego:

Walny Zjazd Z. M. W. RP postanawia, by praca i rozwój Związku szedł drogami wypróbowanymi, tj. drogą niezależności duchowej i materialnej.

O POGŁĘBIENIE IDEOWE UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY CHŁOPSKIEJ

Dla pogłębienia ideowego uczącej się młodzieży chłopskiej Walny Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Związku zorganizowanie w czasie wakacji letnich, kilkutygodniowego kursu ideowo-oświatowego dla członków akademickich i licealnych Kół Młodzieży Wiejskiej w celu pogłębienia świadomości ideowej tych członków i przygotowania ich do naszej pracy związkowej.

O CZYNNY UDZIAŁ W PRZEBUDOWIE ŻYCIA

Czasy Rządów sanacyjnych, ucisku szlachetczyzny i wielkiego kapitału przed wojną, czasy najokropniejszej z dotychczasowych wojen i okupacji, przyniosły z sobą olbrzymie spustoszenia duchowe oraz przeogromne straty materialne.

Walny Zjazd Z.M.W. RP stwierdza, że w nowej naszej powojennej rzeczywistości wiele punktów naszych tęsknot i żądań zawartych w deklaracji ideowo programowej zostało już zrealizowanych. Współpraca ruchu chłopskiego z ruchem robotniczym — której obecnym wyrazem jest Rząd Jedności Narodowej stworzyła i stwarza nadal warunki do budowy Polski opartej o zasady demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Dlatego też Walny Zjazd Z. M. W. RP wzywa gorąco wszystką młodzież wiejską oraz zobowiązuje wszystkich Wiciarzy do jak najbardziej czynnego działania, opartego o podstawę ideową szeregów związkowych, ukształtowaną na zasadach ideowo - programowych w deklaracji naszej zawartych.

Stojące przed demokracją trudności wtedy naprawdę będą mogły zniknąć, jeżeli życiu społecznemu i państwowemu nadawać będą charakter ludzie o twardym pionie moralnym, którzy demokrację wyznawać będą w codziennym działaniu. Bezustanne wykuwanie takich charakterów oraz bojowo czynny współudział ich w każdym przejawie życia narodu, jest bezwzględnym obowiązkiem każdego Wiciarza i Wiciarki.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Ojczyzna

Tam grusza krzywoboka, błękitem nalana,
Kołysze się za lada wiewem na tle nieba,
A ziemia pachnie zbożem i suchością siana.
Stamtąd ongi wyszedłem, tam mi wrócić trzeba.

Tam pójdę nad chabrami modro zdziwionemi,
Że tylko tu w wysokich kłosów żółtym chrzęście,
Że tylko na tej czarnej, nieszczęśliwej ziemi
Mogę odnaleźć moje utracone szczęście,

Że tylko na tej ziemi, gdzie gniazdá bocianie,
Przylepione do szorstkich strzech, siwieją puchem,
Mogę odzyskać młodość, jak dawne świtanie
I trwały duch odżywa w ciele moim kruchym.

Że tylko tu wśród czarów najskromniejszych chyba
Na świecie cała w polnym, nadbrzozowym świecie,
Ojczyzna do mnie pełnym głosem się odzywa,
Jak śmierć nieodwołalna, konieczna jak życie.

Uzbekistan-Fergana 25/VII 1944 r.

Młoda wieś mówi...

(Głosy z dyskusji na Walnym Zjeździe ZMWRP)

dokończenie z poprzedniego numeru

Kol. Ciekotowa:

Sprawa, którą poruszę jest bardzo ważna. Słyszeliśmy głosy koleżanek i kolegów, o tym, co się dzieje w Kielecczyźnie. Wiciarze zawsze zachowywali czynną postawę do spraw dziecka. Wiciarze rzucili pierwsi hasło, że wychowawczyniami dziecka wiejskiego będą dziewczęta wiejskie i narazili się z tego powodu na ataki kleru. W czasie konspiracji myśmy organizowali na wsi teatry kukiełkowe itd. Trzeba, aby Zjazd do tej sprawy podszedł szybko i poważnie

Przygotowujemy w skali państwowej plan ratowania dziecka w Polsce. W tej chwili powołany został do życia Centralny Komitet Dziecka — weszły do niego Ministerstwa Zdrowia, Oświaty i inne instytucje. Potrzeba tam jednak naszego przedstawicielstwa, a jeśli chcemy, aby nasz głos tam dotarł, musimy powołać ciało, które będzie do tego upoważnione. Wprawdzie poprzednio poinformowano nas, że Związek Młodzieży jako taki wejść nie może, chodzi nam więc o założenie Towarzystwa Przyjaciół Dziecka Wiejskiego. Analogiczne ciało istnieje już w ramach ruchu robotniczego. Sprawa dziecka, to nie jest sprawa kobiety jedynie — interesuje ona również mężczyznę i młodzież. Rozmowy były już przeprowadzone w tej sprawie, byłoby bardzo pięknie, gdyby inicjatywa wyszła od Zjazdu.

Kol. Maciuszek:

Demokracja, to znaczy równość w życiu gospodarczym. Demokracji mieć nie będziemy, nim nie opanujemy życia gospodarczego. Dawniej tysiące kursów przygotowywały do pracy w spółdzielczości. Dzięki temu dziś lwia część spółdzielców — to Wiciowcy, ale w spółdzielczości w ciągu ostatnich lat zaszły bez naszego udziału wielkie zmiany. My dopiero obecnie włożymy swój wkład. W tym okresie radzono o losie wsi bez jej współudziału, i to dziś odbija się na życiu spółdzielczym. Mamy trzy typy spółdzielczości:

1. Mamy spółdzielnie zunifikowane,
2. Samopomóc chłopską,
3. Spółdzielczość chłopską, która ani pod 1 ani pod 2 nie została wciągnięta.

Pozostaje więc dla nas rola uporządkowania tej spółdzielczości. Musimy tu włożyć wiele pracy, wytrzymać atak zarówno od strony ideowej, jak i formalnej, — a więc od strony organizacyjnej. Jednak to nie zostało jeszcze osiągnięte, a trzeba tego dokonać. Czujemy, że w tej dziedzinie jest wiele nie w porządku. Na naszym Kongresie zbyt mało czasu poświęciliśmy tej rzeczy.

Należałoby:

1. Uporządkować stosunek Samopomocy Chłopskiej do spółdzielczości,
2. Uporządkować proporcjonalny udział chłopa w „Społem".

To, co się dzieje obecnie, będzie odbijać się poważnie na materialnych warunkach wsi.

Wszelkiego rodzaju umowy, które dotąd były przeprowadzane świadczą o braku znajomości wsi i jej potrzeb.

3. Broniliśmy się przed biurokratyzacją życia gospodarczego. Dzisiaj biurokratyzacja znów życiu grozi. Musimy do niej nie dopuścić.

4. Umoralnienie metod spółdzielczych jest tą formą, która opierała swój byt na współdziałaniu. Winny jej być przyswojone zasady moralne, których upadek możemy obserwować, w spółdzielczości. Niemoralnymi sposobami usuwa się tych ludzi, którzy te zasady chcą wprowadzić, a jednak one są konieczne.

Kol. Gadzalanka:

Jest źle, ale od nas zależy, aby było lepiej. Powiedzieliśmy sobie prawdę o naszej rzeczywistości. Sądzę, że ta prawda wypowiedziana pod adresem różnych władz będzie dobrze zrozumiana. To, co powiedzieliśmy, było podyktowane troską, troską o dobro kraju. Potrzeba abyśmy równie krytycznie odnosili się do swych prac w Ruchu. I my nie jesteśmy bez błędu, błędy musimy naprawić. Tutaj jest i nasza wina, ale my, Wiciarze potrafimy pracą wiele zmienić, byleśmy nie tylko krytykowali, ale i tworzyli. Obawiam się tylko tego, że w naszej psychice leży opozycyjność. Trzeba, abyśmy umieli pracować pozytywnie. Mówię, jako poseł na KRN. Chcę, abyście nam pomogli w spełnieniu obowiązków. Nie umiemy operować konkretami. Stała się komuś krzywda? Trzeba zebrać fakty i podpisy i zaraz napisać. Trzeba się nauczyć pisać i załatwiać sprawy.

Apeluję, abyście nam, posłom Wiciowym, przesyłali konkretne dane.

Kol. Gołębiowski:

Streszczam się: do tego czasu nikt nie poruszył problemu Opolszczyzny. Nawet nie propagowaliśmy w masie naszej idei. Tamci ludzie potrzebują opieki. Ludzie tam chodzą luzem. Inne czynniki mogą nas tam uprzedzić i pochłonąć te masy. Dlatego zwracam się z prośbą o wysyłkę tam ludzi, którzyby dla nas teren pozyskali. Ludzi czynu, wyrobionych, którymby nikt w pracy przeszkodzić nie zdołał. Należy dać tam potrzebnych instruktorów.

Napływowy element też potrzebuje opieki. Na razie umieszcza się przybyłych po kilka rodzin na 1 gospodarstwie, podczas gdy większe majątki stoją pustkami. Tracimy przez brak zainteresowania się tą sprawą.

My, co tam jesteśmy dotychczas — pracujemy

i nadal pracować będziemy, ale prosimy o opiekę i subsydium na konieczne wydatki w formie pieniężnej, o książki, o instruktorów. Pragniemy, aby się zorganizował U. L. na naszych terenach. Musimy tu ludzi repolonizować. Zadanie to olbrzymie.

Ostatnio nadeszła wiadomość, że mają być rozdzielane krowy przez partie polityczne. Chodzi o to, aby ten podział był sprawiedliwy.

Kol. Zadróżny:

Zmieniona rzeczywistość ustrojowa nie pokrywa się ze zmienioną wartością człowieka. Jeśli chodzi o Wici, wiele na ten temat było mówione. Wiemy, że mamy pewne wartości, wiemy, że te nasze wartości mogą przeobrazić nasz dorobek.

My wiemy, że nasza wartość chłopska leży w stosunku do pracy, do pieniądza, do rodziny, do dziecka. Gdybyśmy nasze zasady potrafili wnieść w życie społeczne, wyglądałoby ono inaczej.

Winniśmy więc zmobilizować swe siły i te wartości nieco realniej do życia wnosić. Mianowicie zaistniały zupełnie nowe możliwości w stosunku do Uniwersytetów Ludowych, należących bezpośrednio do centrali. Te Uniwersytety Ludowe są jednostkami prawnymi. Nie uświadamiamy sobie tego, nie rozumiemy, że troska o te uniwersytety spada na państwo. Mówią nam o tym różne nasze pisma, sygnalizują samodzielność U. L. Trzeba z tego wyciągnąć konsekwencje, trzeba je otoczyć opieką, bo są to nasze własne instytucje, na nas spada odpowiedzialność za ich pracę.

W związku z ośrodkami udzielonymi im, trzeba pomyśleć o ich prowadzeniu. Dlatego musimy wszyscy myśleć o zdobyciu wychowawców do U. L. Może to być samouk, który dalej będzie się kształcić. Urządzamy w bliskiej przyszłości kurs.

Program:

1. Kurs tygodniowy — wstępny.
2. Miesiąc uczestnictwa w pracach U. L.
3. Na kwiecień i maj kursiści powrócą na kurs.

Podania należy kierować pod następującym adresem: „Kurs dla wychowawców U. L., Wydział Oświaty Rolniczej, Kraków, Pl. Szczepański 2.

Od 1.III kursiści udadzą się do U. L. w Czartkowicach.

Sprawę tę należy traktować jak sprawę własną, bowiem praca U. L. wyzwala nasze wartości.

Wspólne są nasze idee — wspólna jest nasza walka

Przemówienie powitalne Prezesa ZNPkol. Maja na Walnym Zjeździe ZMW RP

Przemawiam do was imieniem Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizacji obejmującej wszystkie kategorie nauczycielstwa w Polsce.

Nie bez wzruszenia staję na tym miejscu, bo sam uważam się za wychowanka Zw. Mł. Wiejsk. ruchu, który podobnie jak Z. N. P. ma już za sobą długie lata istnienia, gdyż jeżeli się weźmie pod uwagę formy samodzielne ruchu młodzieży Wiciowej w Polsce, to trzeba początek tego ruchu przesunąć wstecz nie do trzydziestu, czy trzydziestu kilku lat, ale do czterdziestu wstecz, kiedy pierwsi wychowankowie internatowej szkoły rolniczej w Pszczelinie zaczęli działać i dali się poznać jako działacze młodzieżowi.

Mniej więcej na te same lata, bo na rok 1905 przypadają narodziny Związku Nauczycielstwa Polskiego jako demokratycznej organizacji ówczesnego nauczycielstwa. Rok 1905, to rok w którym nauczyciele — działacze społeczni, biorący czynny udział w ruchu robotniczo-socjalistycznym i w istniejącym już wówczas politycznym ruchu chłopskim — wystąpili z inicjatywą stworzenia demokratycznej organizacji nauczycielstwa polskiego i stworzyli ją. Z. N. P. — to właśnie dalszy ciąg tej organizacji, która w 1905 r. została powołana do życia jako organizacja jawna na terenie byłego zaboru austriackiego, a jako tajna na terenie byłego zaboru rosyjskiego. *Wspólny mamy więc rodowód społeczny.* Ruch ludowy, którego częścią składową jest ruch młodzieży wiejskiej, ruch robotniczo-socjalistyczny i ruch nauczycielski wywodzą się z jednego procesu dziejowego, którym jest wyzwolenie się mas robotniczych i chłopskich, jak również inteligencji pracującej, — wyzwolenie się pod względem społecznym, gospodarczym i politycznym i kulturalnym.

Wspólny mamy zatem rodowód społeczny. Wspólne są i nasze drogi. Te drogi, które są już poza nami, te drogi wspólnej walki chłopa, robotnika i inteligenta, a wśród nich i nauczyciela o demokrację, o Polskę ludową, którą dziś chcemy budować.

Wspólne są nasze idee, wspólna jest nasza walka. To nasz wspólny ruch był pomawiany o przynależność do komuny. Z takim mianem weszliśmy do podziemi w r. 1939. Z takim piętnem działaliśmy w podziemiach, znajdując wspólny język, ba, co więcej, wspólne formy pracy. Z ruchem ludowym, a w szczególności z ruchem młodzieży wiejskiej spotykaliśmy się w lasach, spotykaliśmy się i gdzie indziej: — w pracy niepodległościowej i w tajnej pracy oświatowej.

Te wspólne prace nas zbliżyły dlatego, że przyświecała nam wspólna idea Polski Ludowej.

Stanęliśmy do pracy w tej nowej Polsce i imamy się budowy jej życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Stanęliśmy do budowy demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej, rozumiejąc, że nie ma prawdziwej demokracji politycznej bez demo-

kracji gospodarczej i kulturalnej, gdyż całość istoty demokracji stanowią w sumie te trzy rodzaje.

Ruch młodzieży wiejskiej jako ruch społeczno-wychowawczy w pierwszym rzędzie docenia wagę tej sprawy i my jako Z. N. P. stowarzyszający wychowawców młodego pokolenia, chcemy, aby ze sprawy tej powstała nasze wspólna troska.

Demokracja polityczna, gospodarcza i kulturalna nie zostanie w pełni zrealizowana, jeżeli nie zapanują obyczaje demokratyczne, jeżeli nie zapanuje nie etyka demokratyczna, której nie ma, ale poprostu: — etyka ludzka.

To są rzeczy, które łączą nas w jeden obóz polskiej walczącej demokracji, walczącej o wyższy poziom treści naszego życia państwowego.

I tu chcę zwrócić uwagę na sprawy, których się nie docenia. Ruch młodzieży wiejskiej to ruch, który ma za sobą 40 lat istnienia. Jego to dorobkiem nowy pogląd na kulturę polską, pogląd, że kulturę polską trzeba przewartościować, trzeba usunąć wszystkie przerosty, trzeba odrodzoną kulturę narodową oprzeć o te wartości nieprzemijające, jakie posiada środowisko chłopskie, środowisko wiejskie. Te rzeczy już przed wojną zostały podniesione do zasady ideologii programowej ruchu nie tylko chłopskiego, ale i społecznego i kulturalnego istniejącego w innych środowiskach społecznych. Między innymi w środowisku robotniczo-socjalistycznym.

Jeżeli dziś zajrzymy do pism, to zobaczymy wyłączanie się nowego sporu o kulturę ludową, o chłopa. Nie wiem w imię czego idzie się do środowiska chłopskiego i powiada się, że jest ono ze względu na swoją kulturę podzielone na chłopów zamożnych i biedaków. Ci pierwsi stoją na gruncie kultury ludowej, a biedacy, podpisują się pod ewangelią* ruchu robotniczego. Sięgnijmy jednak do nauki po argumenty, a znajdziemy prawdę następującą: że wieś jest środowiskiem społecznym, którego kultura jest źródłem kultury ogólno-narodowej, a przez nią i ogólnoludzkiej.

Gdy szukamy źródeł odnowy człowieka, gdy chcemy wyjść zwycięsko z tej barbarii, w jaką nas wojna wtrąciła, to musimy zwrócić się do wsi, do chłopów, jako do źródła sił społecznych politycznych i kulturalnych narodu.

Byłem niedawno w Anglii i tam starałem się poznać ruch socjalistyczny robotniczy i spotkałem się tam z ciekawą formą pracy kulturalnej. Mianowicie stworzono na wsi szkoły rolnicze typu internatowego, przypominające nasze szkoły rolnicze 11-miesięczne, które mieliśmy przed wojną, a których wzorem była pierwsza ludowa szkoła rolnicza w Pszczelinie. Właśnie ci działacze socjalistyczni powiadają, że zastanawiając się nad źródłem odnowy człowieka i kultury (a uznają jej kryzys tak jak i my) — powiadają*owi socjaliści, że widzą to źródło w środowisku wiejskim. Weszli w bliską łączność ze Związkiem Młodych Farmerów i wspólnie z nim starają się tę swoją instytucję odbudowy prowadzić.

Możnaby powiedzieć, że nastąpił tam zwrot do wsi dlatego, że istnieje przytłaczająca przewaga miasta nad wsią, tymczasem jednak ze zjawiskiem tym spotykamy się i w innych krajach. W Stanach Zjednoczonych A. P., — we Francji mówi się dziś o potrzebie urolnienia społeczeństwa i miasta. W Ameryce przebudowuje się dziś w oparciu o specjalny plan, który zawiera koncepcję urolnionych osiedli ludzkich. Wraca się do przyrody, do światła naturalnego i wraca się do tych wszystkich wartości, które wyrastają z ziemi.

My jesteśmy w tych szczęśliwych warunkach, że jesteśmy społeczeństwem o przewadze warstwy chłopskiej. Nam nie grozi wynaturzenie, jakie przeżywa świat zachodnio-europejski; — ale nie zapominajmy, że środowisko wiejskie wraz ze wszystkimi swoimi wartościami dla narodowej kultury daje nietylko siły biologiczne, ale społeczne, polityczne i kulturalne i dziś — jeżeli chce się w Polsce demokrację oprzeć na silnych fundamentach — nie można zapomnieć o tych wartościach, jakie to środowisko posiada.

— Dlatego od mężów stanu musimy się domagać, aby pilnując architektury naszego wspólnego domu, naszego życia narodowego i państwowego, — aby to środowisko dostrzegali i aby z niego wzięli (a wziąć można wiele), te wszystkie wartości nieprzemijające dla całej wsi i dla całego narodu.

Nauka polska już sięgnęła do badań tego rodzaju i jeżeli nie przemawiają inne argumenty, niech przemówią argumenty obiektywne, — a powiedzą napewno to, co ja starałem się wskazać.

I całe szczęście dla naszego narodu, że te wartości posiada; bo to jest gwarancją, że się odrodzi i żyć będzie.

JADWIGA DANIŁOWICZ-MORACZEWSKA.

Z wiejskiej jesteśmy zagrody

Z wiejskiej jesteśmy zagrody
Z pachnących żywicą chat.
Obuchem swej chłopskiej woli
Zwaliliśmy próchno — lat.

Karczując drzewa zmurszałe
Starliśmy krzywdę na proch.
Stlił się w pożodze wojennej
Przekleństwem nabrzmiały szloch.

Ze zbóż jesteśmy wysokich,
Z miodem pachnących pól.
Stal ostra kos i sierpów
Zżęła dojrzały ból.

Z wiejskiej idziemy zagrody
Krokiem świadomym — wprzód.
*Wspólny nasz*ciężar: — ZWYCIESTWO!*
I wspólne nam imię: — LUD...

Młodzież jako źródło sił w przemianach wsi

Młodzież wiejska jest u nas czynnikiem powodującym przemiany wsi i Ruchu Ludowego. Młodzież nadała wsi kierunek ideologiczny. Słusznie więc Chałasiński nazywa ją awangardą postępu. Zaczątków ruchu młodzieży wiejskiej szukać należy w akcji oświatowej. Początkowo akcja oświatowa prowadzona jest „odgórnie". Inteligencja, która odczuwała znaczenie ludu w społeczeństwie, nie znała jednak potrzeb i dążeń wsi. Działalność, prowadzona w imię hasła „oświata ludu — dokona cudu" sprawia, że po latach — budzi się samodzielny ruch ludowy. Wzajemne bezpośrednie i najsilniejsze przenikanie dążeń postępowej młodzieży miejskiej z pragnieniami młodzieży wiejskiej dokonuje się podczas 10-dniowych fachowych kursów, urządzanych od 1898 r. przez Tow. Pszczelniczo-Ogrodnicze w Warszawie. W przerwach między wykładami fachowymi odbywają się prywatnie wykłady z historii Polski, literatury itp. Uczestnicy kursu zapoznają się z pracą Polski podziemnej (kółka samokształceniowe) i wracają na wieś jako żywa propaganda pracy oświatowej. Uczestnicy drugiego kursu wysuwają już wyraźny cel: rozbudzania rówieśników. Ta młodzież staje się zaczynem ruchu i postępu w swoim środowisku. Od nich wypływa inicjatywa kursu dłuższego, czego rezultatem jest zorganizowanie w Pszczelinie szkoły rolniczej (Jadwiga Dziubińska). Pszczelin odwiedzają najprzedniejsi działacze ideowi postępowego ruchu socjalistycznego, naukowcy i wychowawcy narodu doby ówczesnej. To znaczy trwały ślad na wychowankach Pszczelina. Stąd Pszczeliniacy nie tylko rozbudzają wieś, ale stają się pionierami jej postępu po dzień dzisiejszy. Konserwatyzm starszego pokolenia utrudnia postęp gospodarczy, nic jednak nie hamuje rozpędu młodzieży. Prymitywnie lecz ideowo podejmuje prowadzenie b. ważnej akcji bo — oświatowo-kulturalnej. Rosnące zainteresowanie młodzieży budzi potrzebę zorganizowania innych szkół: męskiej w Sokołówku, żeńskiej w Kruszynku. Dziubińska pogłębia szkolnictwo rolnicze doświadczeniem zwiedzanych szkół w Czechach. Przenosi również na nasz grunt ideologię duńskich uniwersytetów grundtvigowskich. Wpływ szkół rolniczych na środowisko wiejskie pogłębiają wycieczki uczestników kursów, do ośrodków wyższej kultury rolnej, i do wychowanków Pszczelina na praktykę. Wieczory świetlicowe, imprezy artystyczne itp. zacieśniają związek pomiędzy młodzieżą i budzą potrzebę dalszego kontaktu. Młodzież zwraca się do pisma chłopskiego „Zaranie" o miejsce dla spraw wyłącznie ją interesujących; — tam zwierza się ze swoich planów i ideałów („Młodzi idą"). Jednocześnie w Seminarium im. Konarskiego w Warszawie (głównie pod przewodnictwem Adama Chętnika) młodzież przygotowująca się do akcji zbrojnej (Drużyny Bartoszowe) postanawia wciągnąć do niej młodzież wiejską. Z inicjatywy Chętnika powstaje pismo młodzieży „Drużyna", w tym samym duchu co „Młodzi idą". „Drużyna" to zasiew samodzielnego ruchu organizacyjnego młodzieży wiejskiej. Jej program ideowy wyraża dążenie do pogłębienia w dziedzinie życia społecznego i obywatelskiego, w imię ideałów humanitarnych ogólnoludzkich w oparciu o rodzinną kulturę, chęć własnej pracy na terenie wsi. Pogłębia jej dążenia świadomość znajomości środowiska i wartości swojskiej kultury, którą chcą wnieść do ogólnego dorobku. W tym okresie charakteryzuje młodzież postawa idealistyczna, ogólnospołeczna, ogólnoludzka i patriotyczna, bez wyraźnie sformułowanych wyodrębnionych konkretnych celów. Entuzjastyczna, silna wiara w swój czyn chłopski zaczyna kształtować przyszły ruch społeczny. Młodzież wiejska jako całość nie jest zorganizowana. Wśród dorosłego społeczeństwa chłopskiego rozwijać się zaczyna potężny ruch polityczny i gospodarczy. Na terenie kółek rolniczych im. Staszica obok zagadnień oświaty ogólnej i rolniczej podnoszą problemy polityczne i społeczne. Kółka Staszicowskie głosząc, podobnie jak pismo „Zaranie" hasło — „sami sobie" — są przeciwstawieniem kółek kierowanych przez ziemian z Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Hasła samodzielności zdobywają coraz więcej zwolenników w Odrodzonej Polsce, powstaje odrębna organizacja drobnych rolników — Centralny Związek Kółek Rolniczych. Wtedy też następuje wciągnięcie do pracy organizacyjnej młodzieży. W 1919 roku odbywa się I zjazd delegatów młodzieży, wytycza drogi pracy związków młodzieży wiejskiej. Postawa samodzielności i niezależności we wszystkich dziedzinach życia i pracy swojej chroni młodzież od wpływów obcych grup społ. Wbrew stanowisku Centr. Tow. Roln., które w sekcji kół młodzieży widziało tylko organizację kursów oświatowych, młodzież dochodzi do pełnej samodzielności. Walka o samodzielność dyskwalifikuje dotychczasowe pismo „Drużynę", które uległo wpływom konserwatywnym; miejsce jej zajmuje „Siew", wydawany jako samodzielny organ młodzieży wiejskiej do 1928 r. Ruch zapoczątkowany w województwach środkowych rozszerza się. W 1923 delegat z Poznańskiego, ksiądz, występuje z krytyką dotychczasowej metody, uważając, że kierunek ideowy i drogi ruchu młodzieży powinny być wyznaczane przez społeczeństwo starsze. Jest on inicjatorem akcji patronackiej Stow. Młodzieży Katolickiej.

W r. 1928 wśród związków młodzieży następuje rozłam, nie na tle różnic ideologicznych nurtujących wśród młodzieży, ale wskutek zmian, które zachodzą w organizacji starszego społeczeństwa wsi. CZKR łączy się z CTR we wspólnym Centralnym Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych.

Nie odbywa się przy tym bez walki ideowej o utrzymanie odrębności. Młodzież obdarzająca zaufaniem zwolenników samodzielności grupuje się dokoła nowego pisma „Wici". Reszta pozostaje przy „Siewie". Ten rozłam rozstrzyga o wytworzeniu dwóch kierunków pracy w organizacjach młodzieży wiejskiej, ale wpływa również na wyodrębnienie się dwóch jakby typów młodzieży.

„Siew" w dalszym ciągu korzysta z poparcia starszych i rozporządzenia funduszami i wszelką pomocą na wyładowanie energii w pracy pozytywnej kulturalno-gospodarczej. Rozwija na wielką skalę akcję Przysposobienia Rolniczego, mającą na celu zastąpienie i uzupełnienie szkół rolniczych, niezrealizowane-

go ideału sieci szkół rolniczych. Metodę PR tworzy prof. Mikułowski-Pomorski. Dzięki indywidualnemu i zespołowemu samokształceniu PR dawało doskonałe wyniki zarówno pod względem przygotowania fachowego jak i pod względem wychowawczym. Teoretyczne i praktyczne zdobycze kultury rolnej oraz orientowanie się w najistotniejszych problemach życia współczesnego, gospodarczego młodzież wiejska w dużej mierze zawdzięczała akcji p. r. W ramach organizacji powstawały sekcje prac: Samorządowe, Gospodarcze, Spółdzielcze, Oświatowe i Koleżanek. Sekcje Koleżanek wyrażały specjalne zainteresowanie i potrzeby dziewcząt (kursy gotowania, pieczenia, trykotarskie szycia, higieny, opieki nad dzieckiem itp.), Sekcje samorządowe służyły jako przygotowanie do wejścia w odpowiedzialne, szersze obowiązki obywatelskie. Po przez sekcje przysposobienia sportowego, pielęgnowano kulturę fizyczną wsi. Wreszcie bardzo szeroko zakrojona była praca oświatowo-kulturalna z jej całym bogactwem form od świetlic poprzez rozrywkę, imprezy artystyczne, czytelnictwo do szkół samokształceniowych i uniwersytetów ludowych.

Nieco innymi torami poszły „Wici". Zrywając całkowicie z organizacją CTO i KR skazywały się na brak podstaw materialnych niezbędnych do wydawania pisma i prowadzenia akcji oświatowej itp. potrzeb zaspakajania. Personalnie, przez związki osobiste i przyjaźni koleżeńskie młodzież wiciowa wiązała się bliżej ze stronnictwem ludowym. Nie były to tylko więzi osobiste, lecz wyraz spólnoty światopoglądu społeczno-politycznego i braterstwa ideowego.

W miarę urabiania swojego niezależnego światopoglądu i wywierania coraz silniejszego wpływu na postawę wsi wobec zagadnień państwowych, społecznych, kulturalnych naraziła się młodzież wiciowa na zarzut uprawiającej „politykierstwo", była solą w oku Akcji Katolickiej. Nie małe trudności i szykany doznawały „Wici" od czynników rządowych, wzrastającego coraz mocniej w Polsce obozu sanacyjnego. Jednozgodnie z księżmi wymyślano „Wiciom" za komunizowanie wsi i odstręczanie jej od kościoła. Wypłynęła więc silniejsza potrzeba nabycia umiejętności uzasadniania swojej postawy ideowej przesłankami naukowymi wysnutymi z faktów społecznego, gospodarczego, kulturalnego i politycznego życia Tym większy nacisk położono na pracę ideowo wychowawczą, oraz teoretyczno-intelektualne rozważania. Potwierdzają o tym liczne dyskusje nad zagadnieniami religijnymi, ustrojowymi, gospodarczymi, społecznymi i etycznymi. Szczególnie kształtujące postawę wiciarza były „dumania" przodowników ruchu; gdzieś w ustroniu ciszy wiejskiej w bliskim obcowaniu z Przyrodą, szukano prawdy. Wzbogacona młodzież nową myślą, zdobytą wspólnym wysiłkiem pracy zespołu i pokrzepiona poczuciem dużego braterskiego związania się ze sobą, szła na wieś niepokonana żadną najzłośliwszą mocą niszczycielską. Dzięki dużej pracy nad sobą jednostek przodowniczych i specjalnie trudnym warunkom z jakimi w pracy organizacyjnej młodzież „wiciowa" musiała się borykać rozbudziło się w całym ruchu młodzieżowym pragnienie pójścia do szkół, kształcenia się systematycznego, aby z całą świadomością i znajomością spraw wiejskich powodować przekształcanie się panujących stosunków. (d. c. n.)

H. BRODOWSKA

Łączniczka

Miała ciemną twarz, ale na twarzy zawsze jasny uśmiech.

Wyrastała w górskich okolicach, choć jej wieś wciśnięta była w szeroką i równą kotlinę, — ale jak sama mawiała, „kto wyszedł na pole, a miał bystre oko, widział daleko — nawet Tatry!.."

I może właśnie to dalekie patrzenie na górski świat, na załamujące się w blaskach słońca szczyty, do serca jej kładły od dziecka głęboką życzliwość ku ludziom.

Uśmiechała się do każdego. A spotkać ją było można wśród ludzi na gościńcu, lub na polu. I nie dlatego, ażeby była gadatliwa, przeciwnie, nawet skąpa w słowie, ale przecie tyle spraw we wsi, to jakże nie zagadać. A czuła się nierozerwalną częścią gromady wsi.

Należała do Koła Młodzieży. — Nie wysuwała się na czoło, ale zawsze była tam, gdzie trzeba było naprawdę coś zrobić. — A robili w kole dużo; zakładali bibliotekę, przeprowadzali w zespole spółdzielcze kursy korespondencyjne, kursy rolnicze i inne; urządzali przedstawienia, zabawy, ażeby zebrać trochę grosza na pracę w kole, a poza tym, stworzyć zwartą gromadę, powiązaną i towarzyskimi potrzebami.

Była pierwszą na zebraniach, na kursach, w nauce na spółdz. kursach korespodencyjnych, ale i pierwszą, kiedy trzeba było posprzątać na świetlicy, przybrać odświętnie, poprzynosić krzesła, ławy, bo nie zawsze na zebraniach własnych starczało, załatwić jakąś sprawę w mieście, czy też zakrzątnąć się około urządzenia przedstawienia, czy zabawy.

Z bliskiej rodziny, dalszej, czy też sąsiadów i znajomych często się do niej zwracali o załatwienie czegoś, a najczęściej wówczas, jak szła do miasta. Miała pełno spraw, nie swoich, a cudzych. Spieszyła się zawsze i dlatego skracała sobie drogę na „przełaj".

Czasami, ktoś tam i krzywo patrzył, jak biegła przez pola, zamiast miedzą, ale machał ręką, bo to przecież Marysia! — Takie było jej imię.

A potem została sklepową w spółdzielni. Spółdzielnia ta powstała jako wynik przemyśleń i pracy Koła Młodzieży. Dużo kosztowała trudu, zanim powstała. Bo to we wsi i kółko rolnicze i sklepy prywatne, a te spółdzielnie to „komuna" — tak ksiądz na kazaniu mówił. Ale się młodzi zawzięli i postawili na swoim.

Marysia nic nie mówiła, ale rozumiała i czuła, że od jej rzetelności w pracy, od sprawnego załatwiania, od orientowania się w potrzebach ludzi, w jakości towarów, w cenach, — od jej stosunku do ludzi w sklepie, będzie zależeć rozwój spółdzielni, jej dobre imię i przywiązanie ludzi do niej. Uśmiechała się z poza lady, a mała szczelina, pomiędzy dwoma przednimi zębami, dodawała jej wdzięku. Bo się czasami „zaplątał" w tej szczelinie język i jakaś spółgłoska gubiła się w wyrazie, lub też została wymówiona ze szczególnym przyciskiem.

Miała swoje kłopoty, troski i smutki głębokie, ale

Wigilia w Bruskim Uniwersytecie Ludowym

Na kilka dni przed Bożym Narodzeniem, Chrzesna zwraca się do nas, słuchaczy, byśmy się nie rozjeżdżali do domów, lecz abyśmy zostali całą naszą gromadą w tej Bruskiej chałupie i wspólnie pracowali nad upiększeniem tej tak ważnej chwili, jaką jest Wigilia. — By przeżycia tak świętej chwili — w tak szerokiej rodzinie — dały nam głębokie, nigdy niezatarte wspomnienia.

To też zabraliśmy się wszyscy do roboty, nie myśląc wcale o odjeździe, nawet żonaty i dzieciaty Tadek został, chociaż go do baby setnie ciągnęło. Jedna jedyna Halinka koniecznie „jechać a jechać" — no i — pojechała: — bo jej się chciało strasznie być kumą, tłumaczyła się, że ją jakaś krewniaczka w te kumy prosiła.

Wre robota; — koleżanki robią wycinanki, by ściany świetlicy przybrać, zabawki na choinkę. — Chłopcy też chcą pokazać swój „subtelny" smak, — pomagają jak mogą. Wykonują jeszcze inne prace koło naszej chałupy, ażeby nie tylko w środku, ale i nazewnątrz było widać, że jest jakoś odświętnie.

W takim krzątaniu się i przysposabianiu wszystkiego na te święta, by były godnie wypełnione, przemknęło te parę dni jak biczem trzasnął i stanęła w całej ozdobie i dostojeństwie — Wigilia.

Zebraliśmy cię wszyscy w jadalni, która była w wyjątkowej szacie; tak samo wszystkie twarze dziwnie nastrojowe — wyczekujące niezwykłego momentu, stały w milczeniu.

Wtem ozwał się głos Chrzesnej serdeczny, szczery, jakby głos matki do swych dzieci. Słowa padały w umysły, które rozpamiętywały w tej chwili wspomnienia z minionej przeszłości.

Jak błyskawice przebiegały rzeczy straszne, krzywdy, bóle, kiedyś zapalające wściekłością, żądzą zemsty, zwierające pięście do odwetu — a dziś — wypływają jako dwie perliste łzy, w których się kryła gorzkość dni minionych. Słowa Chrzesnej, świętość chwili, wlewały się do serc jak balsam, jak anioł pokoju muskały zasępione twarze, zwiastując nadchodzący pokój ludziom dobrej woli.

Chrzesna po paru słowach, które mocno zapadły do naszych serc, podała całej naszej rodzinie opłatki. Poczęliśmy się opłatkiem łamać. Wzruszający to był moment, kiedy to dzieci wsi z różnych stron Polski po trzechtygodniowym pożyciu, jak brat bratu, jak siostra siostrze, rozwierały sobie serca, pełne niezwykłych uczuć. Ta serdeczność serc malowała się na pogodnych licach i rozradowanych oczach.

Po tak serdecznym podzieleniu się opłatkiem zasiedliśmy do wspaniałej wieczerzy razem z gośćmi, którzy pragnęli z nami tę tak ważną chwilę spędzić i przeżyć.

Na śnieżno - białych obrusach przybranych gałązkami jedliny, stanęły chłopskie proste potrawy, które spożywaliśmy jak jedna wielka rodzina przy rozgłośnych kolędach, które wybuchały z mocą z szerokich młodych piersi.

Po spożytej wieczerzy udajemy się wszyscy do świetlicy, która wygląda na starą chłopską izbę. W kącie choinka, pięknie przybrana przez nasze koleżanki, drżała radośnie drobnymi jak iskry światełkami, rzucając czerwony blask na zasłaną słomą podłogę, w środku której stał pachnący ciężki żytni snop — jako symbol siły i trudu chłopskiego.

Cała nasza rodzina rozłożyła się na słomie wokół sto-

---

to było jej własne... o tym nikomu nie mówiła. Miała i swoje tęsknoty... A lubiła często wyjść na pola, iść daleko, w samotni i szukać w migotach gwiazd dróg dla własnej duszy.

Pragnęła poznawać świat... Czytywała „Wici". Szereg ludzi piszących, którzy prosto mówili o sprawach wsi, trafiali jej do serca.

Chciała ich bliżej poznać i razem z nimi tworzyć zręby nowej przyszłości. Łączyć swoją wieś ze światem i ludźmi.

I zaczęła realizować swoje pragnienia. Opuściła swoją wieś i znalazła się na „gackiej górce" — u chrzestnych, — ale niedługo wybuchła wojna.

Po przejściu frontu znalazła się znowu w swojej spółdzielni. — Szaro upływały dni, choć na ogół spokojnie. Ale przyszło wezwanie, żeby przyjeżdżała do Warszawy, do walki podziemnej. Ani chwili się nie namyślała, czy zawahała. — Uśmiechnęła się tylko...

I została „łączniczką".

— — — — — — — — —

Jest zwykły dzień. W Warszawie na ulicach rojno. Każdy gdzieś śpieszy i coś załatwia.

„Niebieskie mundury" zaczynają obstawiać ulice. Na skrzyżowaniach policjant granatowy reguluje ruch. Marysia biegnie z walizką na dworzec.

Pociąg niedługo odejdzie, a spóźnić się nie może. — Tam czekają. — jest umówiona. Biegnie ulicami na „przełaj". Policjant krzyczy, chce ją zawrócić, ale ona znika w tłumie. Dopada pociąg. W wagonach ludzi jak „śledzi". Niepodobna wejść, a przecież ona musi. Wpycha się przemocą. Ktoś tam krzyczy i klnie; cholera! taka ciężka waliza!... to ci z pani handlara!!!

Ona milczy i uśmiecha się... — Jedzie do Kielc. Żeby tylko nie było rewizji. Ale przestaje o tym myśleć. Czy wszystko zabrała, czy tyle ile trzeba było? — przypomina sobie. Nie, jest dobrze! — utwierdza się po namyśle... Z tą prasą, to już teraz „urwanie głowy" Mało i mało, ale każdy spragniony dobrego i rzetelnego słowa. A tu coraz to trudniej przewozić.

A potem, zatapia się w myślach o swojej wsi, o rodzinie, to znów, o swoich bliskich i znajomych. Nie wie co się obok niej dzieje. Myśli o swojej przyszłości. — Muszę się uczyć! — Trzeba korzystać z tajnych kompletów. Czasu mało, ale może poradzę. Gestapo! rewizja! — słyszy naraz groźny szept. Przytomnieje... Istotnie, są w następnym przedziale.

Czuje, że blednie... Gorączkowo zaczyna pracować myślą... Co robić?

Wyrzucić przez okno... nie da już rady... Nie przyzna się... zabiorą wszystkich z wagonu.. Niech się dzieje, co się ma dziać!...

Zacisnęła pięści i czekała... Czuła tylko, że pot jej skraplą lica, ale nie drżała. Nie szukali w tym przedziale...

Odetchnęła. To już nie pierwszy raz — pomyślała... a tyle to kosztuje nerwów. Już się powinnam przyzwyczaić — zaczęła sobie wyrzucać... Mam jednak szczęście... Przypomniało się jej, jak to było w Krakowie, przed paroma dniami.

Nie wiozła przy sobie walizki, a oddała na bagaż. Na stacji w Krakowie, w bagażowni „gestapo" prze-

jącego i górującego ponad głowy snopa, który schylał rodne kłosy ku rozśpiewanym młodym twarzom.

Rozśpiewaniu naszej gromady nie było końca; — sypały się kolęda za kolędą, — raz potężna jak burza, to znowu kojąca, serdeczna, cicha — jak ta dziecina w żłobeczku, i jak pastuszkowie — prosta. To znowu z gromady rozłożonej pod snopem wyrywają się pojedyńcze głosy ze swymii utworami: śpiewanemi, lub deklamacjami:

Wśród tej nocy, co świat ten spowiła
Wielka jasność się pod niebo wzbiła
I mówią ludziska
Że spod strzechy wytryska;

— Skoczmy społem do tej szopy zcicha:
Toć tu Dziecię małe się uśmiecha —
Ten śmiech z oczu tych
Rozraduje nas wszystkich.

— Czy na sianie między prostaczkami
— Czy w kadzidłach pomiędzy królami
— To uśmiech dzieciny:
Szczery — ufny — jedyny...

Niechże uśmiech Tej Dzieciny boski
Niechaj z nami w szarym życiu gości
Bo tylko uśmiech ten
Rozraduje nowy dzień.

I my w Brusie związani rodziną
Rozradujem się dzisiaj z dzieciną
W Wigilii święty czas
Żar swych kolęd tchniemy wraz.

Koleżanka Marcia też zanuciła z innymi koleżankami swój utwór o Polskiej Gwieździe:

Złota gwiazdka mała
W chmurach zajaśniała
— Uśmiechnęła się radośnie
Nadchodzącej wiośnie.

Przez sześć lat świeciła
Promykami swemi
Lecz jej bardzo smutno było
Że nie w polskiej ziemi...

Niechaj każdy szczerze
Przynosi w ofierze
— Dzieciąteczku na ofiarę
Dobrych czynów parę.

Dziś już mamy wolność
Której pragnął każdy,
A na niebie się radują
Z nami wszystkie gwiazdy.

Boże Narodzenie
Czci dziś ludzkie plemię:
— I zwierzęta, i pisklęta
I wszyściutkie ziemie —

Cóż my dać możemy
Tobie, Jezu Chryste?
— Otóż niesiem Tobie w dani
Nasze serca czyste...

A i maluśka Helunia też zaśpiewała szczebiotliwie piosenkę o choince:

---

prowadziło rewizję i zatrzymali jej walizkę. Już miała podejść z kwitem do okienka, ale spotkała się z kolegą i zatrzymała, a za chwilę obydwoje zorientowali się co się „święci". „Ściany" bagażowni powiedziały i nie poszła.

Teraz już miała spokój i jakąś pewność, że szczęśliwie zajedzie do Kielc.

A przecież było tak codzień. Zawsze w drodze, zawsze z walizkami i paczkami pełnymi tajnej prasy. Kielce, Kraków, Lublin, Siedlce, Piotrków i Warszawa. Po przez okna wagonu uśmiechała się do niej Polska, zielenią pól, wstęgami lasów i niebem, które tonęło błękitem za rzędami wiejskich chałup. Bo to była Jej „łączniczka"

— — — — — — — — —

Dzisiaj też biega po mieście ulicami na „przełaj". Może z przyzwyczajęnia, a może także nie ma czasu. Bo to Hanka pisze, ażeby jej płaszcz od krawca odebrała i przysłała, Aniela zachorowała i lekarstwo trzeba kupić w aptece, Zosia dała listy na pocztę i o zebraniu trzeba zawiadomić, Tadek z rodzinnej wsi pisze, ażeby mu się o posadę wystarała, gdyż musi się jeszcze uczyć, Zosi siostrzenicy trzeba książki kupić i wysłać do szkoły, Marysia prosi, ażeby poszła z nią do sklepu bluzkę kupić, a siostra znowu prosi, ażeby przyszła do niej, bo się jej „cni" za dziećmi, za rodziną, a przecież ona jedna jest tutaj blisko.

I pełno ma zawsze spraw nie swoich, a cudzych. Nie myśli o tym, czy to są „sprawy społeczne" czy „prywatne" — po prostu ludzkie i to jest dla niej najważniejsze...

Jest skromnie ubrana. Nie zawsze ma na nogach dobre buty. Na głowie najczęściej nosi chusteczkę. Uczy się pilnie, gdyż wojna tyle jej czasu zabrała i musi to nadrobić. Przy tym pracuje, gdyż trzeba jakoś żyć.

Kiedy ktoś jej raz powiedział, że za tamtą pracę powinna dostać nagrodę i jakoś „po ludzku" się urządzić, nie tak „dziadować" — oburzyła się serdecznie. Tamto była praca, zwyczajna praca — taką sobie wybrałam i dawała mi dużo radości i zadowolenia. Teraz jak sobie zapracuję, tak będę miała — tamto nie ma nic wspólnego z dzisiejszym moim powodzeniem, czy niepowodzeniem i przestała na ten temat rozmawiać.

Teraz, jej jasny uśmiech przysłania czasami i mgła smutku. Bo to i Heli nie ma, z którą mieszkała razem w czasie konspiracji. Niemcy ją rozstrzelali jak wiozła prasę, Julka, którego tak bardzo lubiła zakatowali w więzieniu, — odbierał walizkę z prasą, którą ona nadała i wówczas go złapali, — i Basia zginęła w czasie powstania...

Ale w tym smutku, ma tym większą życzliwość ku ludziom i ku temu wszystkiemu, co się odradza i na wolności sumienia buduje prawdę.

A wyrastała w górskich okolicach, choć jej wieś wciśnięta była w szeroką i równą kotlinę, ale jak sama mawiała „kto wyszedł na pole, a miał bystre oko, widział daleko — nawet Tatry.

Jędrzejcówna Maria

Nie żałuj tego, choinko mała,
Że już wśród lasu nie będziesz stała;
Na pierwszym miejscu stoisz w mej chacie,
— Niby królewna w bogatej szacie.

Spojrzyj na słonko, co w górze świeci,
I spójrz na roześmiane twarzyczki dzieci,
— Niech cię otoczy radość prawdziwa,
I ty, choinko, będziesz szczęśliwa.

Czarnobrewa Jasia też się popisała swoją krótiutką kolędą:

Wśród nocnej ciszy, kiedy słonko śpi,
Gwiazdeczka mała na choince lśni.
A wokoło choineczki, świecą się malutkie
świeczki
— Jest nam wesoło...

Z niecierpliwością czekamy rana,
By wyjść do szopki przywitać Pana —
Żeby nam pobłogosławił,
W pracy, w sztuce i w nauce
Tu — w naszym Brusie! —

Po tych występach naszych kolegów i koleżanek ob. Chorążyna, która gościła u nas, opowiedziała nam piękne wrażenia ze swej podróży po zach. Europie. Nasze myśli uleciały ku tym Polakom, co jeszcze teraz muszą spędzać tę świętą wigilię poza Ojczyzną. — Jakże wielu już nie powróci „na ojczyzny łono", bo zostali pokryci grudą obcej ziemi w obronie honoru Polski. Serca nasze pojęły, jak gorzka jest wigilia tych rodzin, które już nie zobaczą swych drogich bliskich. Padały dalsze słowa ob. Chorążynej o postawie moralnej i kulturalnej naszych Polek i Polaków na obczyźnie; — wszyscyśmy poznali, jak mocnym i trzeźwym trzeba być, gdy los człowieka rzuci w szalony wir obcego życia.

Z obcych krajów wróciliśmy znowu do naszej ziemi, do naszych chłopskich chałup. Poczęliśmy sobie opowiadać o ludowych zwyczajach wigilijnych, w różnych częściach naszej Ojczyzny.

Znowu spostrzegliśmy, że wiele i różne są te zwyczaje, lecz wszystkie czcze i miłujące ten dzień rodzącej się Światłości i Prawdy. Wszędzie przebija szczerość i prostota, która zawsze nadaje tymże zwyczajom nie blednącą nigdy świeżość i piękność.

I tak przy tych pogwarkach i śpiewach nie wiadomo kiedy zastała nas północ. Pożegnaliśmy się pieśnią, i udaliśmy się na spoczynek — unosząc w sobie wspaniałość niezapomnianego nigdy przeżycia.

Serca nasze rozkołysane pieśnią wigilijną, będą się długo kołysały w rytm tej pieśni, która wlała w serca nasze wiarę w światłość, która zawsze przezwycięża ciemności, — wiarę w pokój, który to utrzymują ludzie ci, co pieśnią i pięknem są wykołysani i ukształtowani.

Gromadka nasza, która wspólnie przeżyła ten wieczór pod kłosami rozłożystego snopa, rozpryśnie się po Polsce, by pod chłopskimi strzechami rozdmuchiwać iskry w płonące jasnością żagwie, które rozproszą resztki koszmarnej ciemności.

Rozpryśnie się nasza gromadka po wsiach, by pod chłopskie strzechy rzucać śmiało prawdę, prosto w twarz panującemu kłamstwu, i by w serca lękiem i grozą dnia dzisiejszego umęczone wlewać iskry pokoju i miłości życia.

TADEUSZ RUT

W Bryskach płoną „Wici"

W odległości 12 km na wschód od Łęczycy na uboczu wsi Bryski, na lekko pofalowanej płaszczyźnie, okolony ogrodem widnieje piętrowy dom. Ze zwojów oplatającego jego ściany winogrona wygląda na wszystkie strony bystrymi oczyma okien i radośnie czerwonym dachem rozpiera się w słońce.

Postawione jeszcze przed wojną na zakrętach drogi, wiodącej od Łęczycy — drogowskazy, wyobrażające łęczycanina w jego stroju regionalnym mieniły wielkimi napisami, że to Uniwersytet Wiejski w Bryskach. — Rzeczywiście — jest to Uniwersytet Wiejski, otworzony tam w ostatnim roku przed wojną z inicjatywy i za staraniem ówczesnego Wydziału Powiatowego w Łęczycy i Wydziału Rolnego przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, mający do dyspozycji dawny ziemski ośrodek państwowy. W Uniwersytecie tym przeprowadzono przed wojną dwa kursy — pięciomiesięczny męski liczący 36 słuchaczy i czteromiesięczny żeński z liczbą 25 dziewcząt. Uczestnicy kursu byli dziećmi wsi całego województwa łódzkiego.

Przechowane do dziś kroniki i książki protokółów samorządu wewnętrznego świadczą nam o wielkich wysiłkach i osiągnięciach kursów przedwojennych. Czytamy mądre i piękne artykuły młodzieży chłopskiej. Autor jednego z takich pisze już wtedy: — „Wielkość i potęgę państwa stanowi nie liczba obywateli i bogactwa naturalne, ale jakość ich i wewnętrzna gospodarka kraju. Jesteśmy bliscy tych dni, w których wartość będzie stanowił człowiek — nie pieniądz lub majątek. Dlatego też dążymy do udoskonalenia siebie, a przez to chcemy udoskonalić życie". (Chojczak Jan).

Widać w tym, co zostawili przedwojenni słuchacze, zdrową myśl chłopską, zatroskaną o polepszenie chłopskiej doli i śmiałe, odważne poczynania, niosące na wieś światło i samodzielność. A i oni sami z tułaczki wojennej po dalekich ziemiach Europy często zwracali się do Brysk szeregami wierszy ułożonych w listy serdeczne.

Świadczą one o wielkiej tęsknocie i głębokiej przyjaźni z placówką, która im — młodym dała rozmach życia i wiarę w siebie na uciążliwą drogę wyrąbywania się ku słońcu.

Odbywający się obecnie pierwszy kurs powojenny w trudnych zaczynał się warunkach. Wróg wyniszczył wiele sprzętów i urządzeń internatowych i szkolnych. Trzeba było wiele wysiłku podjąć, by stworzyć stan, pozwalający prowadzić naukę.

Zgromadzono, co najkonieczniejsze i... ruszono.

Jedna z dziewcząt w wypowiedziach na temat: Po co przyszłam do Uniw. Lud?" — twierdzi — „Musieliśmy zacząć i sami, radząc nad podniesieniem bytu na wsiach naszych, będziemy ulepszać i tu nasze wewnętrzne życie.

Będziemy ulepszać my sami, chłopi, bo nikogo innego o nas głowa nie zaboli". (Janina Komorowska).

W przeciwstawieniu do kursów przedwojennych, słuchacze i słuchaczki kursu bieżącego rekrutują się prawie w pełnej liczbie z powiatu łęczyckiego. Świadczy to, że ziemia łęczycka, do ostatnich czasów przed wojną, uważana za „śpiącą twardo" dziś zrozumiała konieczność stawania

w szeregu nie tylko z bronią, ale i z wiedzą. Inne powiaty tworzą znów u siebie Uniwersytety Ludowe, co likwiduje konieczność posyłania młodzieży stamtąd do Brysk.

Kurs obecny, jak łatwo było już się zorientować jest koedukacyjny i liczy 13 chłopców i 10 dziewcząt, w wieku przeciętnym 24 lata. Mimo kilkudziesięciu zgłoszeń brak pomieszczeń nie pozwalał więcej przyjąć. Mają oni naukę bezpłatną i utrzymanie w internacie również bezpłatne; za wiedzę tu zdobytą zapłacą gdy wrócą do wsi swoich pracą nad ich organizowaniem i podnoszeniem kulturalnym. Za utrzymanie zaś dają wkład fizyczny w pracę w gospodarstwie, składającym się z 30 ha i stanowiącym własność Uniwersytetu. Stanowi to szczególnie moralnie niewątpliwie więcej niż zapłata lub datki w innych Uniwersytetach Ludowych. Ćwiczy bowiem poczucie odpowiedzialności za ciągłość pracy między kursami. Słusznie też jeden ze słuchaczy powiedział, że U. L. w Bryskach jest Uniwersytetem dla słuchaczy. Chcą bowiem dowieść, że sami go utrzymują. Kształcą się i pracują.

Wykłady dają im wyobrażenie o Wielkich ludziach, ich dziełach, o sposobie zdobywania środków do życia.

Dyskusje wyrabiają odwagę cywilną i postawę krytyczną wobec zjawisk otaczających i bieżących zagadnień. Prace w zorganizowanym w pierwszych dniach samorządzie wewnętrznym — świetlice, czytanie i omawianie prasy, referaty dyskusyjne, imprezy dla i z ludnością okoliczną, wycieczki do kół młodzieży wiejskiej i przyjmowanie Wycieczek u siebie i wiele innych akcji społecznych oddziaływują w sensie tworzenia współżycia — współobowiązku i współodpowiedzialności.

O nastroju, o pracach na kursie świadczy kronika kursu. Zamieszczają w niej słuchaczki i słuchacze swoje przeżycia na kursie — radosne chwile i dumania posępne, swoje zamiary na przyszłość, swoje przeżycia i osiągnięcia zbiorowe w opracowaniu własnym.

Na pierwszej stronie kroniki czytamy wersety, które nadają myśl zasadniczą i pracom zamieszczanym w niej w formie opisów i życiu wszystkiemu na kursie. Są to: — „Poznaj samego siebie“... Sokratesa, „...gdyby to, co stanowi organizm polskiego życia stało się organizmem polskiej myśli — stanowilibyśmy dziś jedną z najbardziej zwartych, w sobie zaufanych, jedną z najbardziej heroicznych, najmocniej ciążących nad wolą kultów narodowych...“ Stan. Brzozowskiego, „Buduj duszę — a zbudujesz ludzkość“... Wiktora. Jest pewnym, że praca na kursie odbywa się w myśl nakazów Sokratesa i Wiktora a obrazy jej w kronice są najwierniej oddane zgodnie z twierdzeniem Brzozowskiego — skoro już na następnej stronicy między innymi czytamy: „nasza gromada zebrała się tu by odbyć doleżne dumania nad losem wsi i Polski całej.

Zdobędziemy tu wspólną pracą wiedzę jak życie organizować, by ono było rzeczywiście sprawiedliwe i nabierzemy wiary, że za naszym udziałem na pewno takim się stanie.

Musimy uczynić aby drogą od chłopskich chałup w zorzę jutra przy świetle wici szedł człowiek mocnego charakteru, i dobrych zasad jako gwarant trwałego pokoju w świecie“.

(Ochota Kazimierz)

Dni idące znaczą wielkie przemiany. Wśród tych przemian ściele się dla chłopów droga w lepsze jutro. Wychodzi ona powiewem trud znaczącym a uroczystym z walących się chłopskich chałup. Młode ją prostuje pokolenie. Jest zima. Co raz chłodniejszy wiatr obnaża drzewa i łka w porozrzucanych liściach głębokim bólem. Bywa i tak, że wściekły daremnym po sadzie uganianiem, przypada do gmachu Uniwersyteckiego, skacze za węgłami i chlustaniem deszczu i śniegu w okna grozi, jak diabeł Boruta, o którym podania mówią, że uwodził dawnych piskorzy-łęczan, szlachtę łęczycką. Wśród tych burz i zamieci zimowych, Uniwersytet Wiejski w Bryskach tworzy nowy typ człowieka, człowieka z szacunkiem dla siebie i zobowiązaniem dla gromady ludzkiej z prawem do życia i rozważań, do uznania i pełni, człowieka, który szatanom — szerzycielom zła i sprzymierzeńcom ciemnoty uwodzić się nie da — człowieka z przymiotami duszy, twórczego w postępie człowieka, który ma w sobie ducha radości i szczęśliwości, i chce tego ducha przelać w innych.

Władysław Strzelecki.

O ZAWIEYSKIM I JEGO „MASŁAWIE“

Zawieyskiego Jerzego poznałem w Instytucie Teatrów Ludowych w Warszawie, gdzie wspólnie ze śp. Jędrzejem Cierniakiem pracowali nad tym: żeby teatr ludowy stał się jednym ze środków wychowawczych, żeby nosił w sobie wartości społeczne i artystyczne, żeby nie tylko uprzyjemniał człowiekowi czas na ziemi, ale żeby wychowywał i kształcił. Cel swój osiągnęli. Dziś, po śmierci śp. Jędrzeja Cierniaka — naszego kochanego wychowawcy, wielkiego Polaka — najlepiej w Polsce rozumie tę pracę Zawieyski Jerzy. Na nim też spoczywa odpowiedzialność za kierunek prac nad dziełem rozpoczętym wówczas, kiedy jeszcze nikt w Polsce nie troszczył się o godziwą i kulturalną rozrywkę dla wsi polskiej, wówczas kiedy chłop polski był poniewierany w Brześciu bity i kopany w całej Polsce a mordowany w bocheńskim, przeworskim, łańcuckim i jarosławskim.

Dlatego kolega Zawieyski Jerzy jest bliski sercu każdemu Wiciarzowi, dlatego oczy nasze ciągle spoglądają w Jego stronę i z przyjemnością wspominamy te czasy, kiedyśmy spotykali się na ulicy Reja 9. Dziś cieszymy się bardzo, jak Zawieyski oderwie się do nas. Głos Jego jest dla nas bardzo drogi, tym bardziej, że odezwanie to dochodzi do nas, w tej chwili, ze sceny Starego Teatru w Krakowie.

Zawieyski, nim zaczął pracować z nami, był pracownikiem społeczno-oświatowym w kraju i wśród robotników polskich we Francji. Przeżycia z tego czasu uwiecznił w książkach wydanych około 1930 r. pt. „Daleko do rana“ i „Gdzie jesteś przyjacielu“.

„Daleko do rana“, to pasmo ciągłych zmagań rozpalonego idealisty w ciężkiej pracy społecznej.

„Gdzie jesteś przyjacielu“, to skarga obrońcy Polski, któremu Ojczyzna każe sprzedawać papierosy na ulicach Warszawy, a on — łatami, kosturem drewnianej nogi — kołacze do serca Matki Ziemi, żali się monotonnym wołaniem: — „Ergo“, „Ergo“, „Grand-Prix“, „Ergo“... „Ergo“... aż wreszcie — kona w okolicach Dworca Głównego, przytulony do warszawskiego bruku. Może nadsłuchiwał jak krew przelana na mazowieckim piasku opowiadała Ojczyźnie o kapralu Franku. „Gdzie jesteś przyjacielu“, to jeszcze rozpacz i niedola życia polskiego emigranta (też byłego żołnierza), które uwięzione w podziemiach kopalni francuskich **było wyzyskiwane w okropny sposób jako, że ręce**

Teofil Lenartowicz — Lirnik Mazowiecki

W stulecie pieśni o Kalinie

„Chłopi powiedzą kiedyś (o mnie): był duda, był, miał dudy, miał, ale my wtedy byli biedni, a on kaś za światem, za morzami siedział"

Z listów T. Lenartowicza.

Jak to na Mazowszu: same *laski i piaski*. W górze błękit nieba, po którym gnają jasne obłoki i przechadza się promienne, złociste słońce, a na ziemi: łąki zasiane fiołkami, dzwonkami i dzikim piołunem, sioła z rzędami chat płotkami ogrodzonych, w cieniu lip i topoli. Polem mazur idzie za wołami, orze i śpiewa:

„Mam ja rolę i chatę i poszyte stodółki, i bydełko rogate i dwa konie i pszczółki i kobietę Jagusię i dzieciątko malusie".

Nie każdy taki zasobny jak on, co to i konie ma i bydełko i ule i kobietę i dzieciątko, bo drugi mazur siadł w karczmie za stołem, zapija frasunek i urąga ciężkiej, chłopskiej doli: „Co mam nie być wesoły, spaliły się stodoły, mój majątek dwa doły, a w onych dołach żona z małym dzieckiem złożona. Oj ta, dana, oj, dana, doloż moja kochana".

Są i gaje, lasy, dąbrowy... Zielenią się, bo wiosna trwa wiecznie jak w baśni. „Kto się śmieje? Las się śmieje". Lasem idzie dziewczyna, „kłaniają się przed nią drzewa, ona śpiewa i las śpiewa: jagódeczko, pójdź do dzbana. Moja, moja, dana, dana!"

Już też tego śpiewania, a zawodzenia, a grania fujarkowego, długiego i żałosnego — bez miary i bez liku. Nawet kiedy na świecie wicher i ulewa, to i tak bywa, choć rzadko — nawet wtedy przez wianie wichury i pluskot deszczu słychać czyjś śpiew: a to idzie duch sieroty i śpiewa, że mu żal tej łąki, słońca na zachodzie, fujarki wierzbowej i zielonej dąbrowy...

Tak to już na Mazowszu, trochę inaczej na Kurpiach, ale to wszystko jedna ziemia, jeden kraj, przecięty czystymi potokami, które wlewają swe wody do matki rzek Wisły, a nad Wisłą i na Wiśle śpiew słychać: „Oj, Stachu, miły Stachu, oj, ciecze woda z dachu, oj, wiosna, da, wiosenka, niedługo lód popęka".

A na ustroni, w gaju, nad modrym potokiem — ale tu już nie będę cytować wyrywając po kilka słów z tych wierszy pisanych „złotoocznym piórkiem pawia", tylko wprost powtórzę uroczą *Kalinę*, wiersz lirnika mazowieckiego, arcydziełko poezji naszej, które właśnie *sto lat* temu urodziło się, modre, zielone i koralowe:

Rosła kalina z liściem szerokim,
nad modrym w gaju rosła potokiem,
drobny deszcz piła, rosę zbierała,
w majowym słońcu liście kąpała.
W lipcu korale miała czerwone,
w cienkie z gałązek włosy wplecione.
Tak się stroiła jak dziewczę młode
i jak w lusterko patrzyła w wodę.
Wiatr co dnia czesał jej długie włosy,
a oczy myła kroplami rosy.
U tej krynicy, u tej kaliny
Jasio fujarki kręcił z wierzbiny
i grywał sobie długo, żałośnie,
gdzie nad krynicą kalina rośnie.
I śpiewał sobie: dana, oj, dana,
a głos po rosie leciał co rana.
Kalina liście zielone miała
i jak dziewczyna w gaju czekała.
A gdy jesienią w skrzynkę zieloną
pod czarny krzyżyk Jasia złożono,
biedna kalina snać go kochała,
bo wszystkie swoje liście rozwiała,
żywe korale wrzuciła w wodę,
z żalu straciła swoją urodę.

— — — — — — — —

---

polskie są dobre, tylko nie wśród swoich i nie na polskiej ziemi...

Oprócz tych dwóch powieści Zawieyski zasłynął jako twórca utworów scenicznych na wielką skalę. Głośnym był w całej Polsce dramat „Powrót Przełęckiego", napisany przez Zawieyskiego nie dla sławy czy sensacji a z musu wewnętrznego, który zrodził się w sercu Jego podczas pracy w naszej gromadzie wiciowej. To serce mówiło mu wówczas, że we wsi sprawy chłopskie może poprowadzić ku Polsce Ludowej jeno sam Gabryś, ten Gabryś, który wyrósł na wsi i był twórcą społecznego ruchu młodzieży wiejskiej, — Gabryś-realizator, społecznik a nie romantyczny Przełęcki...

„Dyktator on" — dramat osnuty na tle polityczno-społecznym i moralnym uwypuklił krwiożerczy faszyzm (wówczas tak modny) stawiając przed oczy widza jego imperializm, gwałt, więzienne kaźnie i mordowanie człowieka na każdym miejscu. Wskazał na idee wolności, braterstwa, dobra, rozumu, prawdy jako jedyne drogi, którymi winien kroczyć człowiek do demokracji. W dramacie tym, granym w Teatrze Kameralnym, sam Zawieyski odtwarza postać dobrego człowieka-profesora Cordeliusza. Sanacyjna cenzura zabroniła wystawiania sztuki, „Zawcześnie" dramat był napisany, został dzieckiem „wymożdżonym".

Tuż przed wojną, z wiosną, Teatr Nowy wystawił trzecią sztukę Zawieyskiego pt. „Prawdziwe życie Anny"...

Nawet wojna — to życie w niepokoju i trwodze, o głodzie i chłodzie, na ul. Ursynowskiej, nie przeszkadza Zawieyskiemu pracy artystycznej, pracy literackiej. W tych okolicznościach powstaje „Dzień Sądu", „Rozdroże miłości", „Masław" i „Mąż doskonały".

Nic też dziwnego, że w tych czasach przewartościowanie wszelkich wartości, sponiewieranie uczuć człowieczych i godności ludzkiej na ziemi — Zawieyski, wsłuchując się w szept skołatanego serca ludzkiego, wpatrując się w okrwawione sumienie człowiecze — szuka w krainie filozofii, zapatrzony w słoneczną prawdę miłości bliźniego, rozwiązanie problemów: bytu, cierpienia i radości, zła i dobra. W tych warunkach rodzą się dzieła niepowszednie a wielkie. Rodzi się „Mąż doskonały" pisany sercem krwią i łzą. Powstaje z ruin i ze zgliszcz, ze zgorzelin uczuć, ze strzaskanej na drzazgi miłości Boga i ludzi. Nowe Życie w ziemi, bezproroczo przewidziany optymizm i pozytywizm wznoszącej się z ruin Nowej Warszawy, która jest i będzie symbolem całego narodu. Ze spopielin i ruin kiełkuje źdźbło trawy zieleniąc się ku słońcu wyciąga

Ta prześliczna baśń o miłości duszy roślinnej i duszy dziecięcej, która *sto lat* temu narodziła się z czystych natchnień lirnika mazowieckiego poszła w świat w towarzystwie pieśni, wcześnie bowiem dorobił do niej muzykę duch poety, Ignacy Komorowski, i żyje odtąd w nierozłącznym zbrataniu słowa z dźwiękiem, poezji z muzyką.

Warto by więc posłuchać i przypomnieć o życiu i twórczości jej autora, tym bardziej, że na czas wojny przypadła, w ciężkim 1943 roku także i druga rocznica: *pięćdziesięciolecie zgonu lirnika mazowieckiego.*

Urodzony w 1822 roku spędził *Teofil Lenartowicz* smutne dzieciństwo i młodość nieradosną w rodzinnej Warszawie. Ojciec poety, który w młodości szlachectwa się zrzekł i prawo miejskie przyjął, idąc śladem światłych twórców konstytucji Trzeciego Maja, a potem był kapitanem milicji kościuszkowskiej, osierocił wcześnie syna i nic mu prócz przekonań demokratycznych w spadku nie pozostawił. Uciekał więc chłopak przed razami ojczyma - pijaka na wieś, pod miasto, do starszej siostry i tam, jak sam wyznaje „w polu od pastuchów uczył się estetyki polskiej, u profesorów, z którymi razem piekł w dołkach kartofle". Szkół nie skończył, dorósłszy, pracował u adwokata i wcześnie zaczął tworzyć.

Nie wesołe to były czasy w tej ówczesnej Warszawie po upadku powstania listopadowego pod brutalnymi rządami Paskiewicza, ale młodzież literacka próbowała obudzić z letargicznego uśpienia życie kulturalne stolicy. Szerzyły się wśród młodych hasła demokratyczne, a krzewili je przede wszystkim literaci, głosząc w poezji kierunek ludowy. „*Poezja ludowa* — pisał jeden z nich — *to najczystsze źródło rodzimej twórczości*", a inny wzywał kolegów po piórze, aby wszystek czas wolny poświęcali na bliższe zapoznanie się z ludem, z jego życiem, obyczajami, pieśniami i wierzeniami, nie w mieście oczywiście, tylko bezpośrednio na wsi.

Odbywali więc wędrówki po kraju, piesze wycieczki po okolicach Warszawy, zbierali pieśni ludowe, zapisywali podania i baśnie, a wróciwszy do stolicy, ogłaszali pierwsze próbki swej twórczości w pismach literackich, które upadały jednak bardzo prędko z braku czytelników i odbiorców, społeczeństwo bowiem warszawskie odnosiło się do tych zamierzeń z zupełną obojętnością.

Ten ciekawy kierunek krzewiący się wśród młodych poetów *sto lat temu* przed rokiem 1848, przed „wiosną ludów", nazwany został od cygańskiego, tułaczego życia ówczesnej młodzieży literackiej, „cyganerią warszawską" i nie pozostawił głębszego śladu w literaturze, bo po kilku latach upadł, zdławiony obojętnością starszego społeczeństwa i obrożą carskich urzędników i rosyjskiej policji, której nie w smak były demokratyczne, wolnomyślicielskie dążenia młodzieży.

Z obawy przed grożącym aresztowaniem muszą opuścić kraj, a wraz z nimi i Lenartowicz, który całą duszą przystał do tego demokratycznego kierunku i już pewną sławę sobie zdobył poezjami na tle ludowym osnutymi, tą właśnie znaną do dziś dnia *Kaliną* przede wszystkim.

Przekrada się więc z kilkoma innymi za granicę zaboru rosyjskiego, do Prus, udaje się potem do Krakowa, a kiedy i stąd musi wyjechać, opuszcza Polskę i zaczyna tułaczkę. Jakiś czas przebywa w Belgii, potem we Francji, w Paryżu, gdzie spotyka się z Mickiewiczem, a wreszcie udaje się do Włoch i osiedla we Florencji. W tym czasie ukazują się pierwsze zbiory jego poezji, z których najgłośniejsza *Lirenka*, książeczka zawierająca najcenniejsze jego utwory, układa też dłuższe poematy na tle wierzeń ludowych osnute, przedstawiające niebo, raj i czyściec, jak je wierzenia ludowe sobie wyobrażają *(Błogosławiona, Zachwycenie)*. Pisze też *Bitwę Racławicką*, utwór w usta lirnika wiejskiego włożony o pierwszym czynie orężnym chłopa polskiego w walce o niepodległość, poemat godny przypomnienia w obecnym 1946 roku — roku dwusetlecia urodzin *Tadeusza Kościuszki*.

I w tych poezjach jest cały Lenartowicz, jakim pozostał po dzień dzisiejszy, liryk bezosobisty, mało lub nic o sobie nie mówiący, a pełen uczuciowości prostej, szczerej, serdecznej i wdzięcznej. Prawda, że ci, w których usta wkłada swe piosenki, dziewczęta i chłopcy wiejscy, kobiety i mężczyźni, niewiele mają prawdy życiowej, że są raczej wyidealizowani, jak zresztą i ich życie, że wieś, którą przedstawia, to ukochane nad wszystko Mazowsze, nie są wsią i Mazowszem realnym — ale stronę uczuciową natury ludowej, serdeczność i marzycielskość usposobienia nikt przed nim a mało kto po nim równie pięknie i z równą prawdą artystyczną nie przedstawił. „Pierwszy Lenartowicz — powiedział o nim Kraszew-

---

swe listowie, wskrzeszając nadzieją odrodzenia. Rodzi się Nowy Człowiek z bólu i łez, po to by ładzić świat do niebieskich pował.

„Mąż doskonały", to utwór jaki człowiek może stworzyć raz na stulecia, po to, żeby konstruktywnie nastroić go do Nowego Życia nawet w najgorszych okolicznościach na ziemi (Może dlatego - Twórca Kordiana - Chama roznamiętnił się w swej krytyce. A szkoda, że nie ujrzał tego!)...

W tych trudnych czasach, bo w 1941 roku napisał Zawieyski również Masława, który w tej chwili najbardziej nas interesuje. Interesuje nas ze względu na jego wartość społeczną i artystyczną. Interesuje dlatego bo porusza momenty historyczne, o których Galldumin - kronikarz pisze: „Albowiem niewolnicy powstali na panów, wyzwoleńcy przeciw szlachcie, sami się do rządów wynosząc... Nadto jeszcze, porzucając wiarę katolicką... rozpoczęli bunt przeciw biskupom i księżom Boga...

X.

Interesuje nas Wiciarzy dlatego, że widzimy jak dawno już chłop polski walczyć o wolność i prawo, o sprawiedliwość, o niezawisłość i potęgę naszej Ojczyzny. Widzimy, że prawie tysiąc lat lud polski zmagał się z przemocą książąt i kleru. Widzimy walkę Słowian z imperializmem germańskim. Śmiem twierdzić, że dramat ten winien być grany na wszystkich scenach narodów słowiańskich: w Moskwie, Pradze, Belgradzie, Sofii i wszędzie tam, gdzie jeno narody słowiańskie żyją po to, by je bratać i zespalać w jedną rodzinę...

Sztukę tę pisał Zawieyski w tym czasie, kiedy idea współpracy Słowian była bardzo niepopularna i dlatego ma wieszczy charakter, przed czym należy chylić czoło - a nie połowicznie (jak Breza) bawić się w „położnicze" refleksje, zresztą zbyt skomplikowane i graniczące raczej z poronionym traktowaniem per noga niźli z „obrotem za nóżką". Nic też dziwnego, bo tego rodzaju pożywka ideologiczna jaka występuje w Masławie nie smakowała polskiej szlachcie, hrabiom i książętom w 1941 roku a cóż dopiero mówić o czasach Mieszka.

Kończąc - dopominamy się od Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury wydania drukiem jak najprędzej Masława, a od Teatrów naszych w Warszawie, Łodzi, Katowicach i w innych miastach inscenizcji Masława, po to by dać społeczeństwu możność oglądania i przeżycia pięknych momentów artystycznych.

Bronek Narok

ski — słowem ludu i ludu pieśnią do nas przemówił, tamci do ludu lub o ludzie mówili".

Osiadłszy we Florencji, całych trzydzieści lat życia tam spędził, wciąż jakby „na wyjezdnym", wciąż gotując się do drogi, do powrotu do kraju, za którym tęsknił i który wciąż oglądał w marzeniu i ani piękno przyrody ani cuda sztuki włoskiej nie przysłoniłyby mu ideału, jaki w dzieciństwie wypiastował przy ognisku pastuszym „tej łąki, gdzie fiołki i dzwonki i słońca o zachodzie, kiedy świeci na wodzie i fujarki wierzbowej z nad zielonej dąbrowy".

Na obczyźnie tworzył dalej, wciąż myślą i uczuciem ku stronom rodzinnym zwróconą, w poemacie *Bronka* maluje czasy „wiosny ludów" i postaci idealistów-demokratów swego pokolenia, „ostatniemu rycerzowi i pierwszemu kmieciowi" tj. Sobieskiemu poświęca dłuższe utwory, a potem wraca się do odleglejszej przeszłości ku czasom słowiańskim i piastowskim w pięknym zbiorze *Ze starych zbroic*, w którym kreśli przede wszystkim walki Słowian z zaborczym plemieniem germańskim. Był bowiem Lenartowicz *słowianofilem*, nawoływał do braterstwa Słowian w imię obrony przed niemieckim parciem na wschód (Drang nach Osten) i to dzisiaj przypomnieć należy. Chciał nawet pisać wielki poemat na tle wojen Słowian z Niemcami, ale nie pozwoliły mu na to ciężkie warunki życiowe, pozostawił jednak parę pięknych wierszy jak *Psie pole* z czasów wojny Bolesława Krzywoustego z Niemcami. „Kopmy, odgrzebujmy naszą zarzuconą śmieciami niemieckimi przeszłość — pisał — a niechaj stare Słowian sprawy we chwale swojej promiennej, uczciwej, staną na jaw i świadectwo, że i my kiedyś o swoich chodzili nogach".

We Florencji trudnił się przez lata całe rzeźbiarstwem, chcąc zapracować sobie na życie, ale większych wyników w tym kierunku nie osiągnął. Zaproszony przez rodaków pojechał do Krakowa radosny i pełen nadziei, ale wrócił rozczarowany, bo tam goszczony i przyjmowany głównie przez arystokrację, czuł, że się nim bawią na bankietach i przyjęciach, ale nikt nie pomyślał o tym, aby mu zabezpieczyć znośny byt lub choćby wydać zbiorowe wydanie pism. We Florencji dokonała życia w r. 1893, zwłoki jego zostały przewiezione do Krakowa i złożone w grobach zasłużnych na Skałce.

Lenartowicz przez cały ciąg życia pozostał wierny sprawie ludu, jego demokratyzm był szczery i prawdziwy, nawet pogłębiał się w latach starszych pod wpływem wydarzeń i przeżyć. Poglądy, które wygłaszał w poezjach, pismach prozą, wykładach i listach świadczą o tym najdobitniej. Rozważając upadek Polski pisze: „lud nie bronił ojczyzny, bo go nie było, byli najnieszczęśliwsi niewolnicy do pługa i najmity do wojska", szlachta hulała i uwalniała się od wszelkich obowiązków wobec państwa, „ociemnianie jezuickie" przygłuszało każdą myśl rozumną i szlachetną. Arystokrację nazywa „żywymi umarłymi" i „psiakami jezuickimi", którzy „umierają w nieczstwie swych synów i w zgorszeniu, jakie ci dają ze siebie nietylko krajowi ale światu". Nic dziwnego, że przy takim poglądzie na „sfery wyższe" zwracał się zawsze myślą do ludu: „Gdybym chłopskie dzieci uczył — pisze w jednym z listów — to by mi chłopi złożyli się na worek mąki i na furę drzewa, ale za krajem, to tylko listy od chłopskich dzieci odbieram, że mnie tam kochają". Tylko „między ludem znajduje się duch dobry" — pisał w innym miejscu.

— — — — — — — —

Już za życia przywarło doń nazwanie: *lirnik mazowiecki*, on sam nie chciał być niczym więcej, wszystko niemal co napisał, wkładał jakby w usta wiejskiego śpiewaka. „Grałem na małą skalę liry chłopskiej, dalej iść nie mogłem" — ale na tym właśnie polega jego wielkość i oryginalność i rozumiejąc to hołd mu oddawali późniejsi poeci i pisarze, więksi od niego i głośniejsi, jak Konopnicka, Kasprowicz i Żeromski, wielbiąc w nim cichego a rzewnego piewcę wsi i ludu, *lirnika mazowieckiego*. Więc zanim się z nim rozstaniemy, posłuchajmy jeszcze jednego jego wierszyka, równie jak *Kalina* pięknego i uroczego:

ZŁOTY KUBEK

W szczerym polu na ustroni
Złote jabłka na jabłoni,
Złote liście pod jabłkami,
Złota kora pod liściami.

Aniołowie przylecieli
w porankową cichą porę,
złote jabłka otrząsnęli,
złote liście, złotą korę.

Nikt nie wiedział w całym świecie,
ludzkie oczy nie widziały,
tylko jedno małe dziecię,
małe dziecię w chatce małej.

Pan Bóg łaskaw na sierotę:
przyleciała z nad strumyka,
pozbierała jabłka złote,
zawołała na złotnika:

„Złotniczeńku, zrób mi kubek,
tylko proszę, zrób mi ładnie,
zamiast noska ptasi dzióbek,
moją matkę zrób mi na dnie.

a po bokach naokoło
liść przeróżny niech się świeci,
a po bokach małe sioło,
a na spodku małe dzieci".

„Ja ci zrobię mały kubek
i uleję wszystko ładnie:
zamiast uszka ptasi dzióbek,
twoją matkę zrobię na dnie.
A po bokach naokoło
liść przeróżny się zaświeci,
a po bokach małe sioło,
a pod spodem małe dzieci.

Ale czyjeż ręce, czyje
będą godne tej roboty?
Ale kto się nim napije,
komu damy kubek złoty?

Kto się w dłonie wziąć ośmieli,
W złotym denku przejrzeć lice?
Sam Pan Jezus i anieli
i Maryja i dziewice".

— — — — — — — —

— Złotniczeńku, patrz weselej,
czemu twoje w łzach źrenice?...

Sam Pan Jezus i anieli
i Maryja i dziewice...

— — — — — — —

A. SZCZERBOWSKI.

Krajowa konferencja odbudowy wsi
zwołana przez „Wici"

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" zwołuje na dzień 16 i 17 stycznia br. krajową konferencję przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych, politycznych i gospodarczych wsi oraz instytucji związanych charakterem swej pracy z odbudową, jak również wszystkich związanych ze wsią fachowców, zatrudnionych w gałęziach techniki, służących odbudowie.

Zadaniem konferencji będzie wszechstronne przedyskutowanie odbudowy wsi i ustalenie ogólnych tez, któreby precyzowały stanowisko najbardziej zainteresowanej części społeczeństwa w tej sprawie, oraz wskazywały drogi, jakimi winna iść współpraca społeczeństwa i Państwa w dziele odbudowy i przebudowy wsi.

Porządek dzienny konferencji obejmuje następujące referaty: „Zagadnienie odbudowy kraju, jego stan i potrzeby" — ref. St. Araszkiewicz. — „Zagadnienie odbudowy wsi, jej stan i potrzeby — ref. Fr. Piaseik. — „Gospodarcza przebudowa wsi" — ref. St. Cieślak. „Organizacja władz państwowych i samorządowych w odniesieniu do zagadnień odbudowy wsi" — ref. Wojciech Piróg, — „Organizacja wykonawstwa odbudowy wsi" — ref. Leon Lutyk. — „Potrzeby przebudowy wsi związane z przebudową ustroju rolnego" — ref. Marian Frelek.

Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci
rozpoczęło swą działalność

W dniu 4 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci, w myśl uchwały Walnego Zjazdu „Wici".

Na zebranie przybyło 42 osoby, wśród których nie zabrakło przedstawicieli terenu, przedstawicieli Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, Zw. Nauczycielstwa Pol., „Społem", Zw. Rewizyjnego Spółdzielni.

Przyjęto projekt statutu, po czym Hanna Ciekotowa omówiła cele, zadania i plan pracy Ch. T. P. D.

Tymczasowy Zarząd Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci wybrano w następującym składzie:

Prezes — Kaczyński Teodor, wiceprezes — Ciekotowa Hanna, skarbnik — Kacprzakowa Wanda, sekretarz — Siennicki Aleksander, członkowie zarządu: Bagiński Kazimierz, Kamiński Franciszek, Kulig Józef, Malawski Stanisław, Maniakówna Maria, Lerchowa Lucyna, Suszyńska Maria.

Do chwili uzyskania własnego lokalu Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci urzęduje przy ul. Złotej Nr 7, m. 16 w lokalu Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Prosimy osoby zainteresowane o składanie ofiar na biedne dzieci Kielecczyzny i niektórych powiatów województwa Warszawskiego pod wyżej podanym adresem w godz. od 8 rano do 15 po poł.

Wiciarze w gościnie u Turowców

Na zjazd Zw. Mł. Wiej. R. P. do Warszawy tym razem przyjechały trzy pokolenia Wiciarzy, starsi, młodsi i najmłodsi. Dążąc do punktu zbornego z łzą w oku i z bólem w sercu szli ulicami leżącej w gruzach stolicy. Wielu z Wiciarzy pierwszy raz dopiero po wojnie gościło w Warszawie i tym się zdawało, że śnią koszmarny sen. Byli i tacy, którzy naszej stolicy w ogóle nie widzieli, więc w sercach ich kipiała nienawiść do wroga. Kiedy przed oczyma ich stawały coraz to nowe zgliszcza zaciskali wszyscy pięści, a w duszy rodziło się postanowienie i ślubowanie, że ile tylk sił, to wszystkie poświęcimy na to, aby nigdy już fakt podobnej zbrodni w historii nie zaistniał.

A jak gorące serca biją w piersiach Warszawian przekonali się wszyscy Wiciarze, a szczególnie ci, których w swe gościnne progi przyjęli Turowcy. Miłe koleżanki z Turu dla swoich gości nie szczędziły czasu i trudu, pracowały całe dnie i noce.

Czym my — wiciarze — odwdzięczymy się Wam, za tyle serca i poświęcenia?

Lecz nie tylko myślano o głodzie, ale zgotowano nam ucztę duchową w postaci akademii.

Wzruszająca dla nas wiciarzy była chwila, gdy Koleżanki i Koledzy z TUR-u zaintonowali na rozpoczęcie akademii nasz hymn wiciowy „Do niebieskich pował". Tak bardzo do serca przemawiała nam historia ruchu młodzieży robotniczej OM TUR na tle historii Warszawy, aż do dnia dzisiejszego.

I wierz nam Warszawo, że zawsze ciebie stawialiśmy sobie jako wzór bohaterstwa. A z wami, Turowcy, pragniemy kroczyć ręka w rękę w walce o ideały, o dobrobyt chłopa, robotnika i inteligenta pracującego.

ROMANA WASILEWSKA

Kobiety w Sejmie

Snuj się nitko, snuj najdłuższa, od wrzeciona chatki małej, do stolicy, serca Polski. Tam, gdzie radzą nad sprawami doli naszej i sprawy polskiej kobiety z naszego szeregu. Wczoraj były łączniczkami, sanitariuszkami i organizatorkami kobiecego ruchu ludowego. Dziś w Krajowej Radzie Narodowej, misję posłanek wzięły na siebie. Jest tam Gienia Osiejowa - Pszeniczna zwana w podziemiu i Hanka Chorążyna bojowczyni nieustanna. Obydwie szeroko znane, poważane — Wiciarki pierwsze z szeregu.

Trudno zebrać uczuć fale, które płyną z serc kobiecych, by wyrazić Wam życzenia. Pada jedno najtwardsze. Dzierżcie *mocno, godnie i śmiało sprawy nasze wsiowe.*

A gdy tak myślimy o was, Koleżanki nasze Drogie widzimy nić rozsnutą kobiecymi rękami po sali sejmowej. Nić wysnutą przez pierwsze posłanki, które walczyły o sprawy ludowe. Były nimi: Jadwiga Dziubińska i Irena Kosmowska. Ostatnia dobrze Wam znana.

Niejeden raz, jedwabną dłonią gładziła gorejące lica Gieni, aby dodać jej jeszcze więcej ognia do czynu, do walki, do wytrwania. Domyślam się, że pierwsze zbliżenie osobiste Gieni Osiejowej z Ireną Kosmowską nastąpiło w szkole rolniczej w Krasieninie. Krasienin został założony przez I. Kosmowską jeszcze w latach 1911 r. Długo po założeniu, troskliwie i opiekuńczo zajmowała się sprawami tej szkoły, nadając tej szkole kierunek „wiciowy". Tam rok rocznie, choćby na krótko zawsze przyjeżdżała, aby okiem własnym sprawdzić i serce ucieczyć widokiem dziewcząt wiejskich kształcących się w szkole. Tam przez 11-ście miesięcy kol. Gienia Osiejowa sposobiła się do zadań pracy kobiety wiejskiej.

Nie dla dumy Krasienina o tym nadmieniam, lecz dla wykazania drogi jakimi szła kol. Gienia, aż do Izby Sejmowej. Droga jej nie wiodła przez wyższe uczelnie, ani miastowe kształcenie, lecz najpierw przez Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici", szkołę rolniczą, uniwersytet ludowy w Gaci Przeworskiej, po przez różne własne prace samokształceniowe oraz przez czynną z całym oddaniem pełnioną pracę społeczno-organizacyjną w Ruchu Ludowym.

Z koleżanką Gienią Osiejową wiciarki łączą tym żywsze swoje uczucia i nadzieje w jej pracach poselskich.

Kol. Hanka Chorążyna zaskarbiła sobie wiele uczuć przywiązania i braterstwa ideowego za fakt, że siłą własnego uporu i umiłowania sprawy ludowej niekochanej przez ziemiaństwo porzuciła ich szeregi już dawno. Nie po rozparcelowaniu ziemi, a jeszcze wtedy, gdy ziemiaństwo nie chciało słuchać o parcelowaniu chłopom ziemi bez odszkodowania. Hanka stanęła w szeregach walczących o postęp wsi, w obozie społeczno radykalnej młodzieży chłopskiej. Wierzymy, że siła i upór dopisywać jej będzie nadal. Niestrudzona żadnym wysiłkiem w okresie konspiracyjnej działalności kobiet wchodzi dziś do KRN aby rozpoznane potrzeby wsi do urzeczywistnienia doprowadzić.

Trudno przewidzieć, jak się będzie snuła nić pracy i tradycji kobiety ludowej w Krajowej Radzie Narodowej. Z okazji, jednakże tego momentu wejścia dwóch naszych koleżanek do Krajowej Rady Narodowej, nie mogę się powstrzymać od podkreślenia pracy i spuścizny tych, których jeszcze żywe echo niesie nam przypomnienie. Były to posłanki z „Wyzwolenia".

Irena Kosmowska, przez Niemców uwięziona i wywieziona do Berlina, była tą co ukochała sprawy ludu i stała się jego chlubną reprezentantką w parlamencie sejmowym.

W czasie studiów we Lwowie zetknęła się z Wysłochami po przez których zbliża się do prac początkowych Ruchu Ludowego.

Po powrocie ze studiów we Lwowie do Warszawy bierze czynny udział w tajnych i jawnych pracach kulturalnych zwłaszcza wiejskich. Gdy powstało „Zaranie" stała się jedną z głównych pracowniczek pisma. Przez długi czas była sekretarką w redakcji pisma chłopskiego. Wprowadziła tam dział „Młodzi idą", które jest pierwszym wyrazem budzącego się samodzielnie chłopskiego ruchu młodzieżowego. „Młodzi idą", to jakby kolebka dzisiejszych „WICI". Po przez kartki tego pisma sięgamy do początków poznania dziejów naszego ruchu młodzieżowego.

Dużo z nas ma jeszcze żywo w pamięci jasną, pełną promienności i szlachetności postać Ireny Kosowskiej. Dużo tego jasnego promienia wnosiła do pisma i do ludzi piszących, nawiązujących kontakt z redakcją. Zadziwiająca była ilość interesantów przychodzących do niej do redakcji i do domu. A ile w tym było osobistych przyjaźni i serdecznie rodzinnych związków, wiedzą tylko ci, którzy tam choćby czasem wstępowali.

Tę ukochaną przez wszystkich postać, cechowała niezwykła jasność, zapał w pracy i gorejące promiennością lica. Miała niezwykły kult człowieka, i gorącą miłość dziecka. Praca zawodowa, społeczne działanie w trudzie walki i zmagań politycznych niczym nie zarysowały jej pełnej łagodności i kobiecego wdzięku postaci. Życie prowadziła bardzo skromne, twarde, hartowane w walce o świętą sprawę którą ukochała.

W rok przed wojną (1913) aresztowana została i wywieziona do Rosji za tajną niepodległościową robotę. Jedna z najpierwszych korzysta z możliwości powrotu do kraju. Pośpiesznie wraca w 1918 roku, aby natychmiast brać udział w przygotowaniach Parlamentu Polski Niepodległej. Stanęła do redakcji „Wyzwolenia". Przyjęła mandat poselski do Sejmu Ustawodawczego, w którym brała udział aż do zwycięstwa sanacji.

W Sejmie była sekretarką Komisji Spraw Zagranicznych. Praca sekretarska w Sejmie, jest wyjątkowo żmudna i odpowiedzialna. Dzięki dużej pracowitości i walorom umysłu oraz uzdolnieniom pisarskim wywiązuje się bardzo odpowiedzialnie i pozyskuje dużo powszechnego uznania i szacunku.

Pamiętam kiedyś podczas opowiadanych przez nią wspomnień z dni poselstwa i obrad w Sejmie uderzył mnie fakt, iż do niej podchodzili najbardziej skłóceni między sobą przeciwnicy i szukali bezstronnych opinii. Duże poczucie sprawiedliwości i umiło-

wanie prawdy jakie ją cechowało, dawało jej niewątpliwie dużą moc oddziaływania i decydowania w najbardziej spornych i drażliwych sprawach.

Jej rówieśniczką jest Jadwiga Dziubińska. Wiele podejmowały wspólnych prac, wzajemnie do siebie miały stosunek głębokiego szacunku i uznania posiadanych wartości.

Jadwiga Dziubińska znaną była z organizatorskiej działalności społeczno-oświatowej. Zapisała się w dziejach Polski i Ruchu Ludowego, jako twórczy ni specjalnego typu szkoły rolniczej. Z budzicielskich kursów pszczelniczo-ogrodniczych odbywanych w Warszawie, dzięki dziełom jej rąk i umysłu wykrystalizowuje się specjalny typ internatowej szkoły, duchem wychowawczym upodobniony do grunvigowskiego typu uniwersytetu ludowego.

Po przez pracę w ochronce, przedszkolu dla dzieci wiejskich, budowanie Pszczelina, Kruszynka, Sokołówka snuje jedną ciągłą nić pracy wychowawczej kształcenia kobiety wiejskiej i człowieka, w zespoleniu z codzienną pracą gospodarczą. Na krótko przeciąga nić swojej działalności do sal sejmowych, ażeby sprawę, która była jej najważniejszym zadaniem życie upowszechnić i utrwalić artykułem ustawodawczym.

W Sejmie wchodzi do Komisji Szkół Rolniczych, gdzie pracuje z niezwykłą siłą. Celem zaplanowania właściwej sieci szkolnictwa rolniczego w Polsce, osobiście jeździ, bada warunki terenowe. Wnosi projekt, ażeby w każdym powiecie była szkoła rolnicza męska i żeńska. I tak w 1920 wchodziła ustawa o szkołach rolniczych w oparciu o przepracowany przez nią projekt.

W miarę jak sprawy państwowe wymagają spełnienia czegoś ważnego doraźnie, rozumie to Jadwiga i odchodzi by je spełnić. Pięknymi zgłoskami zapisała się w sprawie repatriacji Polaków z Rosji. Dziś kiedy wiele z nas jest jeszcze w oczekiwaniu wieści i powrotu najbliższych osób, rozumiemy jaką praca Dziubińskiej w owym czasie musiała być trudna i radosna zarazem.

W okresach pracy trwałego budowania gmachu narodowego i państwowego, najchętniej oddawała się pracy na wsi. Budowała wiejski dom oświaty i kultury, w szczególności rzeźbiła duszę kobiety wiejskiej i dokładała cegiełki do rozwoju Ruchu Ludowego.

Krótki rys pracy kobiet nie oddaje istotnego wkładu kobiet naszych do dzieła budowania Ruchu Ludowego, tylko myśl utwierdza w przekonaniu, że kobiety w życiu społeczno-politycznym zapisały się już poważnie i że udział ich w tym życiu jest bardzo potrzebny.

Helena Brodowska

O ratowaniu zabytków życia społecznego wsi

Dość często, szczególnie wśród młodych powtarzają się głosy, że nie ważne jest to co było, ważne jest co będzie i jak będzie.

Młodzieńcza wiara w moc własną, często odwodzi myśl od przeszłości. Pragnienie tworzenia nowego życia, budzi niechęć do historii. Z obawy, aby nie obciążać się tradycjonalizmami, przesądami, i przywiązaniem do rzeczy małego znaczenia i niewielkiej wartości, panuje dążność wyzwolenia się i zerwania z wszelką przeszłością.

Czy słuszne są takie dążności? Nie.

Historię trzeba znać, nie dlatego, ażeby nam była wzorem postępowania, lecz przez historię można się wiele nauczyć. Historia jest nauczycielką ukazającą związki różnych spraw życia ze sobą. Historia ułatwia nam poznanie tego, jak się kształtowało życie w przeszłości. Przez historię można nauczyć się patrzeć na to jak kształtuje się przyszłość. Historyczne myślenie i obserwacja pokaże zjawianie się sił, które przez narastanie w pokoleniach stają się czynnikiem kształtującym nowe życie.

Historia bynajmniej nie daje podstaw dla snucia proroctw, ani przewidywań, jak to znowu niektórzy od niej chcą. Historia wykazuje siły narodu, jego dążności, tendencje w danej epoce. Śmiałe umysły uspasabia niekiedy do stawiania wniosków na temat przyszłości.

Nasuwa się życzenie pod adresem historii, ażeby była ujmowana i podawana inaczej, aniżeli było to dotychczas w większości szkół. Dotychczasowe polityczne ujmowanie historii wzbudziło raczej wstręt do niej. Olbrzymia ilość kart dziejów narodów to dzieje wojen, ilustrujące mordy i zabójstwa, których przesyt mamy taki, jak samych wojen.

Nam trzeba historii społecznej, wskazującej na ruchy społeczne, ich siły rozwojowe i drogi jakimi te ruchy kształtowały codzienną rzeczywistość. Chcemy znać historię kultury i myśli społecznej. Przez historię społeczną, historię kultury poznamy co w społecznościach ludzkich narastało jako trwały dorobek pokoleń, a co ginęło po sezonie przemijającej mody, aby już nigdy się nie odrodzić. A może wśród nas kryją się jeszcze wartości zapomniane, przyprószone sprawami dnia dzisiejszego i historia wskaże nam drogi odgrzebywania i ożywienia ich?

Nie bardzo doceniane jest, kształcące znaczenie historii gospodarczej. Historia gospodarcza poucza nie tylko o stanie gospodarczym w różnych epokach rozwoju społecznego, lecz pokazuje formy gospodarowania w dziejach uwidacznia całe procesy gospodarcze. Sprawy gospodarcze ukazuje w pełnych związkach i zależnościach z innymi warunkami społecznego bytowania.

Chcemy takiej historii, któraby nas uczyła o życiu, pracy i myśli ludzkiej. Historii, któraby pokazywała rzeczywistość społeczną wszechstronnie, tak jak to bywa w naturalnym życiu społeczności ludzkich.

Nas szczególnie zaciekawia i interesuje historia wsi, jej dzieje społeczne. Wyrazem tego są zamieszczane niemal we wszystkich programach kursów tematy z tego zakresu spraw. Wyczuwa się przesyt mówienia o historii chłopów pańszczyźnianych. Przytłaczające jest przeżywanie bolesnych scen cierpień chłopów z okresu ich niewoli pańszczyźnianej. Wolimy słuchać o czynach Kurasiów, Magrysiów, chłopów Krasnostawskich, Podlaskich, czy o ostatnich bojowcach Zamojszczyzny.

Te obrazki i fakty pobudzają nas do czynu i tworzenia. Wydobywajmy więc dowody czynów i samodzielnej myśli chłopskiej. Mamy już spory okres świadomego życia wsi, dzieje instytucji wiejskich. Gromadźmy materiały z wszyst-

kich przejawów naszego życia wiejskiego, naszej pracy naszych dążeń i pragnień.

Życie gospodarcze wioski, jej tradycje, niekiedy cały styl życia są bardzo różne od siebie, choć nawet są od siebie w pobliżu. Wiedza ogólna, mówiąca o wsi nie zawsze jest zupełnie prawdziwa dla danej wioski. O ile chodzi o zrozumienie tego co się dzieje w naszych oczach, musimy się nauczyć rozeznawać jak w przeszłości pod wpływem kogo, lub czego powstawały wszelkie różnice, dziś zauważone w życiu wielkiej wsi. Dlatego liczne, z różnych miejscowości i okolic materiały, dotyczące tych samych spraw i zjawisk nie będą obciążeniem archiwalnym, lecz przeciwnie pożądanymi dla badań dowodami. Na podstawie szczegółowych materiałów wykazać będzie można czym są poszczególne czynniki w życiu społecznym. To nam ujawniają zabytki życia społecznego wsi.

Niszczycielska wojna poczyniła w tej dziedzinie również wielkie spustoszenia. Wiele dokumentów, dowodów zaginęło bez śladu. Wiele jest jeszcze pomiędzy nami, trzeba je tylko umieć zauważyć i chcieć uratować, zabezpieczyć.

Na strychach gminnych, w piwnicach budynków parafialnych, szkolnych komórkach, w domach ludowych, remizach strażackich, u byłych prezesów i sekretarzy kółek rolniczych, kół Gospodyń Wiejskich, organizacji młodzieżowych, czy u innych czynniejszych działaczy społecznych znajdziemy jeszcze wiele cennych materiałów z naszej przeszłości.

W niejednym domu przechowywane są pieczołowicie listy rodzinne, dla wspomnień rodzeństwa, które „wyjechało w zamorskie kraje. Czasem są zapomniane i zarzucone na strychu listy bandosów, synów z wojska, niektórych dzieci, które wyszły z domu rodzicielskiego. Rzeczy zdawałoby się nie ważne dla nikogo obcego. Tak nie sądźmy, mogą być w nich sprawy bardzo ciekawe dla badań i opisów naukowych. Nie wstydźmy się pokazywania ich oczom dla nas obcym.

Z ostatnich lat życia naszego są szczególnie bogate i ciekawe materiały. Przynoszą je ci co byli w obozach, na robotach, w dalekiej służbie wojskowej, przesiedleni ze wschodnich ziem, wysiedleni z zachodu. Świeże są jeszcze w pamięci obrazy pacyfikacji, wysiedleń bojów partyzanckich i groby naszych poległych. Śpieszmy to wszystko uwiecznić, utrwalić. Karty dziejów walki chłopów o niepodległość swojej ojczyzny, o swoją wolność są wyrazem obywatelsko-społecznej postawy wsi.

Sprawa co pozostawimy po sobie, co przekażemy historykom, socjologom, etnografom, etnologom i innym badaczom życia społecznego wsi, nie może być dla nas obojętna. Przeciwnie, z dużą starannością powinniśmy zadbać o to, ażeby prawdziwie pokazywane było życie wsi naszej i ażeby dostatecznie wiernie odczytywane były myśli i zamierzenia nasze i ojców naszych. Obawy o sfałszowanie, lub niedostatecznie wierne ujmowanie ustąpi, gdy dostarczymy materiał wszechstronnie ilustrujący życie, prace myśli i dążenia wsi. Ujęcie spraw zależne jest w dużej mierze od materiałów, dowodów jakie dana epoka pozostawiła po sobie.

Im więcej zniszczało tym więcej trzeba nam wzmocnić zbieranie

B. H.

BOLESŁAW MICHAŁ SOCZYŃSKI

Za rok

Do rozpaczy by przywiódł
widok skleconych chałupin
jeszcze przed progiem zwały
niedopalonych belek:
treść dni minionych w popiele —
czarne ślady zgorzelisk,
i — garść odłamków szrapneli — —

— Chłopie, brutalnie wygnany wojną!
— zakasaniem rękawów
znaczysz swój powrót znojny.
Za rok — zapewne nie dłużej
od dębowych ciosanych podwalin
wzrośnie dumnie ku górze
szpaler sosnowych bali.

Za rok, nie dłużej — zapewne —
ściany stawiając jak dawniej,
zbiją drewno do drewna
ręce nawykłe do siekier —.
Nie będzie wiatr po pustkowiu
swawolnych harców wyprawiał;
jak gość do wioski zawita
pogwarzyć sobie z człowiekiem...

KOPEĆ WŁADYSŁAW

Matce mojej na wsi

I.

Kiedy się będziesz — moja mamo droga —
Za mnie modliła, bym do chaty wrócił,
to nie proś, biedna, w modlitwach do Boga
by cierpień mękę z drogi mojej zrzucił.
— Lecz kiedy będziesz w płaczu bolejące
te za Ojczyznę błogosławić boje, —
Proś Najwyższego, by do walki końca
Hart stali miały pierś i serce moje.

II.

Kiedyś po latach, gdy pod nasze strzechy
Powrócim w Orłów bieli i czerwieni,
I gdy nam wolność czoła rozpromieni —
Nie będzie końca radości, uciechy —
Opowiem wtenczas Ci o naszym trudzie,
O męstwie kobiet — bohaterstwie dzieci,
O krwi, którąśmy dla przyszłych stuleci
Przelać umieli, — twardzi, prości ludzie.

Warszawa — sierpień 44 r.

u wiciowych PISARZY

WERONIKA WILBIK.

BUNTUJ SIĘ!

Płomiennym sercem młodości —
Buntuj się!
Przeciwko małości, przeciwko złu!
Gdy leniwieje potok życia,
szeroko rozlanych wód,
przeciwko martwocie gnicia —
Buntuj się!
Z protestu wiedź swój ród!
Gdy chuda strawy łyżka,
kilkoro karmi gąb,
a obok pełna miska —
Nie gódź się!
Ty nowy stwarzaj rząd,
i nie patrz spokojnie,
jak cicho płacze dziecko,
skrzywdzone przemocy dłonią,
jak słabszemu wydarto zdradziecko,
ściągnięto z karku
ostatnią lichą odzież —
Zbuntuj się!
Nie daj!
Odbierz!
Gdy zazdrość i chciwość
jadem zalewa gardła
rozwarłszy paszczę egoizmu —
Pilnuj się!
Czuwaj!
by ciebie nie wchłonęła,
by ciebie nie pożarła
i bielmem nie pokryła ci oka,
że nie dojrzysz, nie poczujesz
jak z ran towarzysza —
krwi płynie struga szeroka...
Nie spostrzeżesz, że zgraja
dościga Człowieka,
co przerósł ją o głowę.
Jak z pianą na ustach
wysiłek podwaja,
radością świecą im oczy,
pędzą... a oddech zatruty
kłębami jadu — ich głowy otoczy.
Pędzą...
by nienawiścią opętać mu nogi
i plwać w twarz —
bo zgraja nie wie co Bogi.
Nie zadrżysz?
Pozwolisz?
Czy dasz?
Rozpostrzyj ramiona i krzycz:
Bądź mi przyjacielem!

I choćby cię zdeptano,
zszarpano jak łachman —
nie zegnij karku.
Prawdy!
A nie myśl o złocie zapłaty za czyn swój
i skrzydłem szerokie horyzonty zatocz.
Któż pragnie zwyczajności,
Któż szarość sobie wymarza
godziną swego istnienia?
Któż zniknąć chce w nicość?
Nie stygnij w bezruchu,
lecz walcz przeciw małości,
bo twoje to najświętsze
jest prawo młodości.
Nie ustań!
bo obłuda i kłamstwo
jak obleśna maź,
narośnie ci na duszy.
Strupiejesz lenistwem,
a gdy ty zamilkniesz,
to świat skamienieje
potwornością i kłamstwem,
jadem zardzewieje.
Więc choćbyś z wysiłku i trudu
swe życie już liczył na dnie —
nie ustań!
Lecz bez przerwy,
buntuj się!

HENRYK JAKÓBCZYK

ROK WOLNY

Rok wolny od początku i chlebu potrzebny
będzie znów nasz radośnie, najradośniej chlebny.

Będzie polny, brzozowy i jak sosny prosty,
niepodzielny, rodzinny jak bracia i siostry.

Spłynie śniegiem ziarnistym, zakwitnie fiołkowo
i zaszumi nad polem, nad lasem, nad głową.

I pęknie brzóz listowiem, powróci bocianem,
aż zachwyci słowikiem leszczynowym ranem.

I dojrzałość przywróci i plon znów przyniesie
liliowo wyrysuje najwłaściwszy wrzesień.

Będzie jak chleb potrzebny i jak życie żytni
i po złym zachmurzeniu znów się rozbłękitni.

Rok pokoju i ciszy, naszej wiekuiście,
bogaty w gwiazdy, miłość, spotkania i liście.

BIENIEK JÓZEF

KOLĘDA WICIARZY

Kiedyś przed laty w noc ciemną
Wyszła gromadą Wiciarzy —
Budzić zdrętwiałych i sennych
Gwiazdę Odmiany rozjarzyć.

Przez krzywdy kolczaste druty,
Skroś siół — nędz zaspą zawianych —
brnęli kolędy siać nuty —
szli niecić Wici świtania.

Dzieł żyznych pszenną kolędę
wrębali w dziejów warstwicę:
wyrosła skałą i dębem,
kreśląc dniom prawdy granice.

Przez mrok zgarbiony mogiłą
przez krew, pożogę i grozę —
przenieśli w ziarnach swej siły —
Ojczyźnie Wolność i Morze.

Dziś znowu tak, jak przed laty
Idziem pod szczęście nawozić
Wici kolędą skrzydlatą —
żeby się Człowiek narodził...

BRONEK NAROK

ŻARNA

Urdu, urdu, urdu, urdu...
To od rana nasza mama
na swych żarnach miele ziarna.
Straszna męka — będzie mąka,
będą placki na dzień cały,
będą dziecka zajadały.
Urdu, urdu, urdu, urdu —
tyle trudu, tyle trudu...

Miele mama na chleb czarny,
dla Adama, Maryjanny —
Prawą ręką kręci żarna,
lewą sypie ciągle ziarna...
Trud — wygarnia gdzieś z pod żarna
mąkę białą—
na obliczu pot wyciska
w strugę małą...

Gdzieś, z pod żarna, mąka czarna
płynie strugą do przetaka.
Żeby długo była taka,
żeby była tak jak śniła,
żeby, aby — jeno stale —
Kręciłaby żarna dalej.
Kręciłaby żarna dalej —
żeby było mąki stale...

I pot kapie matce z czoła —
Po pułapie, dookoła
urdu, urdu — żarno woła...
Urdu... urdu... tyle trudu. Tyle trudu
i męczarni
Czy wy wiecie? —
Trzeba przecie
dzieci karmić!

POKORA LEON

SŁOWA NIEZDARNE

W chłopskim słowie, w nieświetnych okresach,
w rytmie prostym jak stukanie cep —
los się tylko półsenny rozwiewa
ni próżniacza mgła — przesłodki lep
Chciałbyś słowa rzut nadać, tę ostrość
samochodów na wirażach ulic...
Na nic, tylko w swą nędzę i chłopskość
w przerażeniu na jezdni się kulisz.
Oto świat — jak zawodnik na bieżni—
darmo słowo jak kulę chcesz pchnąć:
Umiłujesz go tylko lubieżniej
i w dni wnętrza wyprawisz na pąć...
Nie pątniczyć trza słowu, a zewnątrz —
(czujesz przecie) — wibrować w ulicach.
Z maszyn sercem — energią się zeprządz —
w atomową się baśnię wkołysać.
A tu życia nie skręcasz w pointę —
choć w śnie, patos posadzasz na ograch...
Słowo miejskie, słowo niepojęte —
nie zwibrujesz ty w kinomatograf.
Kułak miasta przed oczy wsi wraża
Przeraźliwa jutrzejszość planety...
Chłop — coś czyta w gwiezdnych bohomazach —
jak nowinę z takrocznej gazety.

POŻEGNANIE NATCHNIENIA

Przyjdź do mnie jeszcze kiedy... wieczorem. — Pogadamy ze sobą jak dzisiaj.

Przyjdź!

Tak mi smutno samemu...

W rąbek tęczy zawiążesz moje łzy, które ja dnie całe będę składał troskliwie. Weźmiesz je ze sobą na Zielone Świątki. Wysypiesz tym malutkim aniołkom, niech się na nimi pobawią. A mnie, proszę cię gorąco, przynieś kawałek nieba... Wytapetuję nim ściany. Pootwieramy szeroko okna do ogrodu, napuścimy do mieszkania jabłonkowego szczęścia, pachnącego wiosennym miodem i zmierzchem. U sufitu pozatykamy brzozowe gałązki, opadające ku podłodze białawą niewinnością. Poustawiamy gęsto przy ścianach rzędy pachnącego rzeką tataraku. Wtedy zewsząd ku nam popłynie modlitewna poezja. Oprawimy ją w ramki i zawiesimy w obrazach nad moim łóżkiem.

To będzie triumf naszego spotkania.

A później zapytam się ciebie czy w niebie u was też jest takie soczyste i pachnące szczęście? —

A ty opowiesz mi wszystko.

Nakoniec porobimy z tataraku piszczałki i zagramy na nich pieśń szczęścia, która popłynie przez otwarte okna szerokim tchnieniem wiosny, nad sadem, ku górze, ku niebu. A z nią popłyniemy i my — jak cicha wieczorna modlitwa.

Ci mali aniołkowie bawiący się perełkami moich łez, wyniosą nam długi ich sznur i oddadzą je. Zwiążemy sobie nimi ręce. I odtąd, bądź pewna, już będę zawsze szczęśliwy.

Echem tatarakowej melodii zawrócimy spowrotem do naszego mieszkania, udekorujemy je darowanym sznurem pereł niezapomnianych jeszcze łez i będziemy w nim mieszkać — jak prawdziwe szczęście.

A teraz idź już sobie.

Czas —

Ognistą aleją — patrz — już wjeżdża słońce.

MURAS TADEUSZ

Z życia organizacji

MAZOWIECKIE TOWARZYSTWO UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

W dniu 15. 9. 45 r. w lokalu Zarządu Pow. Zw. Mł. Wiejsk. RP „Wici" w Płocku, Kościuszki 8, odbyło się zebranie organizacyjne Mazowieckiego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego z siedzibą w Płocku, Kościuszki 8.

Towarzystwo to jako osoba prawna założyło dla ziemi mazowieckiej Mazowiecki Uniwersytet Ludowy w Kszykosach gm. Łubki pow. płocki. Zarząd Pow. Zw. Mł. Wiejsk. RP „Wici" pragnął założyć ten Uniwersytet Lud. zaraz po opuszczeniu ziem naszych przez okupanta, lecz piętrzące się trudności nie pozwoliły na szybkie zrealizowanie pragnień, dopiero po wielu naszych zabiegach i wydatnej pomocy Kier. Pow. Biura Rol., Inspektora Szkolnego oraz nauczycielstwa został założony wyżej wspomniany Uniwersytet Lud. w Kszykosach.

Mazow. Uniwersytet Lud. w Kszykosach to szkoła o charakterze internatowym, nauka w niej bezpłatna, tylko za internat będą pobierane minimalne opłaty od zamożniejszych; biedni mogą liczyć na stypendia. Nauka w pierwszym roku trwać będzie 5 miesięcy i tylko dla młodzieży męskiej, natomiast w następnym dla żeńskiej. Nauka rozpocznie się w dniu 5 stycznia 1946 roku.

Młodzież ziemi mazowieckiej winna wypełnić gmach Uniwersytetu Lud. po brzegi, aby w przyszłości stać się światłymi obywatelami państwa polskiego.

Podania należy kierować pod adresem: 1) Mazowieckie Tow. Uniwersytetu Ludowego w Płocku, Kościuszki 8, albo 2) Zarząd Pow. Zw. Mł. Wiejskiej RP „Wici" w Płocku, Kościuszki 8, albo 3) Kierownictwo Mazow. Uniwersytetu Ludowego w Kszykosach, gm. Łubki, pow. płocki.

Do podania należy dołączyć: 1) Życiorys, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szkolne lub zaświadczenie. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc podania należy przesyłać jak najszybciej pod wyżej podanym adresem.

KURS SPÓŁDZIELCZY DLA WICIARZY W JASIEŃCU

W czasie od 10 do 22.12 1945 r. staraniem Okręgu Warszawskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. odbył się w Ośrodku Szkoleniowym Związku w Jasieńcu kurs dla członków Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" z terenu województwa warszawskiego o następującym programie:

Założenia programowe ruchu ludowego.

Historia i ideologia spółdzielczości.

Podstawy prawne spółdzielczości.

Rola spółdzielczości w przebudowie ustroju gospodarczego Polski.

Typy spółdzielni:
- a) spółdzielnie spożywców
- b) „ rolniczo-handlowe
- c) „ mleczarskie i inne przetwórcze
- d) „ oszczędnościowo-pożyczkowe
- e) „ pracy i różne
- f) „ mieszkaniowe i budowlane
- g) „ księgarskie i uczniowskie
- h) gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" i inne pomocniczo-rolne.

Stan spółdzielczości na terenie Okręgu Warszawskiego.

Organizacja ruchu spółdzielczego:
- a) Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P.
- b) „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P.
- c) Bank „Społem" i Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

Rachunkowość.

Prelegentami byli pracownicy Okręgu Warszawskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P.: Byszewska, Dąbrowski, Dubiński, Frelek, Męczyn, Nowosadzki, Oksiuta, Rokowski i Zalewski oraz Gójski ze Związku „Wici", Dominko ze Związku „Społem" i Wróblewski z Banku „Społem".

W kursie uczestniczyło 30 członków Związku „Wici" z terenu wszystkich powiatów Okręgu Warszawskiego.

Prócz uczestnictwa na wykładach w ilości 6 godzin dziennie uczestnicy kursu organizowali we własnym zakresie wieczory świetlicowe. W ostatnim dniu kursu odbyła się wieczornica koleżeńska urozmaicona szeregiem inscenizacji: tańców i pieśni oraz tradycyjny opłatek z odśpiewaniem kolęd i wzajemnym składaniu sobie życzeń. W atmosferze serdecznego koleżeństwa i przyjaźni minęły wspólnie spędzone dni dając ruchowi spółdzielczemu grupę nowych entuzjastów spółdzielczości.

WALNY ZJAZD POWIATOWY ZMW „WICI" W LUBARTOWIE

W dniu 25. 11. rb. odbył się w Lubartowie pierwszy w odrodzonej Polsce Walny Zjazd Delegatów Kół Młodz. Wiejskiej RP „Wici" pow. lubartowskiego. Otwarcia dokonał prezes Zarządu Tymczasowego kol. Sikora Jan. W krótkich słowach wskazał na udział Młodzieży Chłopskiej pow. lubartowskiego w walce o niepodległość kraju. Pamięć poległych w walce bojowników z tut. terenu ze śp. kol. Sidorem Józefem, komendantem na pow. lubartowski, na czele zjazd uczcił pięciominutową ciszą. Na przewodniczącego powołano kol. Sikorę Jana, na asesorów kol.kol. Grzechnika Eugeniusza i Skowronównę Bog., na sekretarza kol. Pazurę Fr.

Jak wynika ze sprawozdania zarządu, na terenie pow. lubartowskiego dotychczas zorganizowano 18 kół, organizacja dalszych trwa.

Delegat Woj. Zw. Młodz. Wiejskiej RP „Wici" z Lublina, kol. Boguta, wygłosił referat ideologiczny, omawiając w nim niektóre fakty z historii chłopów polskich, wskazał jaką rolę odegrali i odegrać powinni w państwie.

O konieczności intensywnego stałego kształcenia się mówił przedstawiciel Pow. Komisji Oświatowej p. Mika, podkreślając konieczność stałego dokształcania się w zakresie ogólnym.

Starosta powiatowy w powitaniu Zjazdu, wyrażając żywe zainteresowanie pracami młodzieżowymi tut. powiatu, życzył obradującym pomyślnych wyników obrad i osiągnięć w terenie.

Na temat kształcenia rolniczego mówili pp. Słaboń, kier. Pow. Biura Rolnego i Gałka, instr. rolny.

Sprawę kształcenia spółdzielczego za pośrednictwem Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych przedstawił kol. Pazura Fr.

Z ramienia PPR powitał Zjazd p. Duda.

Następnie wyłoniła się dyskusja, w czasie której omawiano stanowisko „Wici" w dobie obecnej i cele na przyszłość.

Na miejsce zarządu tymczasowego wybrano jednomyślnie nowy zarząd, w skład którego weszli kol.kol.: prezes — Grzechnik Eugeniusz, wiceprezes — Sikora Jan, sekretarz — Pazura Franciszek, skarbnik — Sidor Bernard, bi-

bliotekarz — Skowronówna Bogusława. Jednocześnie powołano Komisję Rewizyjną, Organizacyjno - Lustracyjną, Kulturalno - Oświatową i Sąd Koleżeński.

W planie pracy postanowiono zorganizować Związki Sąsiedzkie, Kursy krótkoterminowe, imprezy artystyczne, apteczki, obchody świąt, tworzenie bibliotek, czytelnictwo, przystąpienie do organizowania zespołów P. R. To wszystko Zjazd postanowił przeprowadzić w okresie zimowym i wiosennym. Starosta Pow. dał zapewnienie o pomocy przy rozbudowie prac „Wiciowych", zachęcał do delegowania przedstawicieli Zw. Młodzieży Wiejskiej do Powiatowej Rady Narodowej, co też postanowiono uczynić.

Następnie odczytane zostały komunikaty Zarz. Wojewódzkiego, powiadomiono uczestników o otwarciu Uniwersytetów Ludowych w Ługowie i Piotrowicach. Kol. Grzechnik podkreślił rolę kół w podniesieniu poziomu moralnego na wsi, który podczas długoletniej wojny obniżył się.

WALNY ZJAZD POWIATOWY ZMW „WICI" W RADOMIU

W dniu 18 listopada rb. odbył się w Radomiu Walny Zjazd powiatowy Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Zjazd otworzył i powitał prezes Zarządu kol. Marszałek Stefan. Po ukonstytuowaniu się prezydium przemówienie powitalne wygłosili: przedstawiciel inspektoratu Radomskiego ob. Wilczyński, Przedstawiciel SL ob. Ant. Kwiecień oraz przedstawiciel PSL ob. Magnuski Józef.

Po przemówieniach powitalnych referat ideowy wygłosiła koleżanka Podkowianka Zofia, przedstawicielka Woj. Zw. „Wici" w Kielcach. Sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu Powiatowego złożyli kol.kol. Jastrzębski Feliks i Piskorz Stanisław, poczym odbyła się obszerna dyskusja.

W wyniku wyborów ukonstytuował się Zarząd Powiatowy w następującym składzie: 1) Marszałek Stefan — prezes, 2) Borek Ludwik — I v-prezes, 3) Piskorz Stanisław — II v-prezes, 4) Jastrzębski Feliks — sekretarz, 5) Szczepowski Józef — skarbnik, 6) Kalinowski Feliks i 7) Dźbik Bronisław — członkowie.

Do komisji Rew. weszli kol.kol. Kiełkówna Wanda, Kawecki Stanisław, Wójcicki Stan. oraz zastępcy: St. Mróz i Pikiewicz.

W wolnych wnioskach zgłoszono i uchwalono rezolucje domagające się utworzenia kursów dokształcających dla młodzieży w wieku pozaszkolnym, otwarcia w Radomiu burs dla niezamożnej młodzieży wiejskiej, uczącej się w szkołach i inne.

Był to pierwszy Zjazd Delegatów w odrodzonej Polsce w liczbie 150 osób i licznych gości. Widać, że młodzież wiejska żywo interesuje się sprawami obecnej doby i nie uchyli się od wzięcia na siebie ciężaru budowy sprawiedliwej Polski Ludowej.

Nowo wybrany Zarząd postanowił zorganizować cały powiat, by w każdej gromadzie powstało Koło „Wici", które pracować będzie z pożytkiem dla siebie i narodu polskiego.

KURS SPOŁECZNO-OŚWIATOWY POW. RADOMSKIEGO

Zarząd Powiatowy Zw. Mł. Wiejskiej „Wici" powiatu radomskiego urządził w dniu 9 i 10 listopada rb. w Wierzbicy, pow. Radom, kurs społeczno - oświatowy.

Na kurs przybyli przedstawiciele z 10 kół w liczbie 30 członków. Prelegentami kursu byli kol.kol. Dejworek Bol. i Czerwiec Jan z Woj. Zw. Mł. w Kielcach. Po otwarciu kursu przez kol. Jastrzębskiego Fel., sekretarza Zarządu. Pow., wykłady rozpoczął kol. Dejworek Bol. krótkim życiorysem zmarłego Wodza Chłopów Wincentego Witosa; Jego znaczenie oraz wkład w budowę fundamentów pod Polskę Ludową, poczym omówił rolę młodzieży w dobie obecnej. Kol. Czerwiec Jan omówił szczegółowo cele, zadania i prace w Kole Młodzieży Wiejsk.

Wieczorem 9 listopada miejscowi ludowcy zebrali się dość licznie w szkole, do których przemówił kol. Dejworek. W dwugodzinnym przemówieniu nakreślił historię chłopów, powstanie i rozwój ruchu ludowego w Polsce oraz przedstawił wieś w nowej rzeczywistości. Zebrani ludowcy złożyli podziękowanie kol. Dejworkowi, że nie szczędził czasu na omówienie interesujących wieś spraw aktualnych.

Drugi dzień wykładów wypełniony był omawianiem zagadnień, jak: Rola młodzieży w rozbudowie demokracji, oświata, historia „Wici", zagadnienia polityczne, chłopi w Polsce współczesnej.

Na zakończenie kursu kol. Dejworek wyraził pragnienie, by młodzież wiejska poszła drogami, nakreślonymi przez Wincentego Witosa, który do ostatniej chwili swego życia interesował się sprawami młodzieży, która jest awangardą ruchu ludowego i narodu polskiego.

F. Jastrzębski

WIECZOROWE KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE W WIERZBICY

Staraniem Zarządu Powiat. „Wici" w Radomiu zorganizowano już od 1.12 ub. r. pierwszy kurs wieczorowy w Wierzbicy, na którym wykłady prowadzą miejscowi nauczyciele z kier. szkoły ob. Hutnikiem na czele. Kurs liczy 50 osób płci obojga w wieku pozaszkolnym. Lekcje prowadzone są trzy razy w tygodniu w zakresie 6-go i 7-go oddziału szk. powszechnej oraz wychowania społecznego. Na terenie gm. Orońsko zorganizowano kurs gimnazjalno - licealny, który liczy 15 osób. W stadium organizacji znajdują się w kilku gromadach gm. Zalesie dalsze kursy wieczorowe i gimnazjalne. Pomimo dużych trudności w organizowaniu kursów dokształcających z powodu braku nauczycieli, młodzież wiejska organizuje kursy korespondencyjne lub przebywa duże odległości do miejsc, gdzie istnieją już kursy, by wykorzystać okres zimowy dla zdobycia wiedzy.

KOMUNIKATY

AKADEMIA ROLNICZA I STUDIUM SPÓŁDZIELCZE W ŁODZI

W grudniu ub. roku zostało otwarte Wyższe Studium Spółdzielcze, jako jeden z wydziałów Akademii Rolniczej w Łodzi. Studium Spółdzielcze obejmuje wykłady, dotyczące rolnictwa i spółdzielczości ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielczości rolniczej. Program przewiduje również nauki z zakresu ekonomii, socjologii i oświaty. Wykładowcami obok profesorów są najbardziej doświadczeni praktycy spółdzielczy. Poza wykładami odbywać się mają również ćwiczenia i seminaria w zakładach naukowych Akademii Rolniczej.

Należy zaznaczyć, że nowootwarta i to z dużym trudem Akademia Rolnicza w Łodzi wykazuje prawdziwe i szerokie zrozumienie potrzeb wsi naszej, organizując w swych ramach naukowe placówki społeczne. Inżynierowie opuszczający po 3-ch latach studiów akademię, będą nie tylko podnosili naszą gospodarkę rolną, ale dadzą wsi zdrowych i uświadomionych działaczy społecznych.

Istnienie Akademii Rolniczej w mieście uniwersyteckim,

jakim jest obecnie Łódź, zapewnia jej należyty poziom naukowy ze względu na możność wykorzystywania będących na miejscu sił profesorskich. Wykłady w Akademii już trwają od kilku tygodni.

SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA I GIMNAZJUM ROLNICZE W RADZICACH

Szkoła Rolnicza Żeńska w Radzicach oraz I klasa Gimnazjum Rolniczego w Radzicach rozpoczynają kurs 15. 1. 1946 r. Nauka bezpłatna. Za żywienie w internacie skromny zwrot w produktach. Bliższych informacji udziela Zarząd Szkoły: Radzice, st. kol. i pta Opoczno, skr. 91.

KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM OGRODNICZE W ŁODZI

Koedukacyjne Gimnazjum Ogrodnicze organizowane przez Wojewódzki Urząd Ziemski w Łodzi, Wydział Oświaty Rolniczej przyjmuje zapisy młodzieży w wieku od 15-go roku życia do 20-go.

Otwarcie Gimnazjum nastąpi w dniu 3 lutego 1946 r.

Dla kandydatów i kandydatek nie posiadających pełnych kwalifikacji, są zorganizowane kursy przygotowawcze, po ukończeniu których słuchacze(ki) zostaną bez egzaminu przyjęci do Gimnazjum.

Nauka bezpłatna. Internat na miejscu.

Koszta utrzymania w internacie znacznie obniżone.

O bliższe informacje należy zwracać się do Dydekcji Gimnazjum Ogrodniczego Łódź — Radogoszcz, ul. Gen. Bema 14.

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM OGRODNICZE W TRZCIANCE

Z początkiem drugiego półrocza szkolnego uruchomiona zostanie w Trzciance powiatu nowotomyskiego poczta Michorzewo — trzyletnie koedukacyjne Państwowe Gimnazjum Ogrodnicze. Kandydaci(tki), mający(e) zamiłowanie do zawodu ogrodniczego, względnie chcący(ce) kontynuować studia ogrodnicze w Liceum ogrodniczym i na wyższych uczelniach, mogą zgłaszać się na uczniów i uczennice Gimnazjum do Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Ogrodniczego w Trzciance, pow. nowotomyskiego, w terminie do dnia 15 stycznia 1946 r.

Do zgłoszenia należy dołączyć następujące dokumenty:

1) metrykę urodzenia,
2) ostatnie świadectwo szkolne
3) własnoręcznie napisany życiorys.

Do klasy 1-szej Państwowego Gimnazjum Ogrodniczego przyjęci zostaną absolwenci(tki) klasy VI szkoły powszechnej, którzy(re) ukończyli(ły) najmniej 16-ty rok życia. Przy gimnazjum zorganizowany będzie internat na zasadach spółdzielczych. Nauka jest bezpłatna. Gimnazjum dysponuje własnym gospodarstwem i ogrodami dla celów doświadczalnych.

POWIAT. SZKOŁA ROLNICZA W SIEDLCACH

Dyrekcja 1-rocznej Powiatowej Szkoły Rolniczej w Siedlcach podaje do wiadomości, że z dn. 15 stycznia 1946 r. rozpoczyna nowy rok szkolny.

Głównym zadaniem szkoły jest przygotowanie naszej młodzieży rolniczej do prowadzenia własnych drobnych i średnich gospodarstw rolnych oraz przysposobienia jej do brania czynnego udziału w życiu społeczno - obywatelskim.

Program szkoły obejmuje 4 działy: rolnictwo, hodowlę zwierząt, ogrodnictwo wraz z pszczelnictwem oraz przedmioty ogólne.

W ścisłym związku z nauką teoretyczną będą prowadzone zajęcia praktyczne we własnym, szkolnym 30 ha gospodarstwie.

Od kandydatów wymaga się ukończenia 6 lub 7 klas szkoły powszechnej. Mogą być przyjęci w drodze wyjątku i ci, którzy ukończyli szkołę powszechną I stopnia. Wiek ucznia wymagany jest od 15 — 22 lat. Podanie, udokumentowane metryką urodzenia i świadectwem szkolnym należy nadsyłać do Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Siedlcach do dn. 10. 1. 46 r.

Nauka jest bezpłatna i trwa 1 rok.

Przy szkole jest prowadzony internat na zasadach spółdzielczych. Należność za internat może być płacona w gotówce lub produktach. Wysokość określi zebranie rodzicielskie. Wysokość w każdym razie nie przekroczy wartości 1 m żyta.

Nadmienia się, że 1 roczna Szkoła Rolnicza w Siedlcach rozpoczyna 25 rok swego istnienia.

„PODRĘCZNIK CHOWU KUR"

Wojewódzka Izba Rolnicza w Poznaniu przystąpiła do druku książki p. t. Podręcznik Chowu Kur.

Książka zawierać będzie około 200 stron druku i 90 rycin. Autorem książki jest inż. dr. Jerzy Szuman.

Treść dostosowana do potrzeb użytkowych chowu kur. — Wobec prawie doszczętnego wyniszczenia literatury drobiarskiej przez zaborcę i wielkiej roli jaką drób w tej chwili dla wyżywienia kraju odgrywa poczynanie to Wojewódzkiej Izby Rolniczej ma bardzo doniosłe znaczenie.

KUPON NINIEJSZY WYPISAĆ, WYCIĄĆ I PRZESŁAĆ DO ADMINISTRACJI

Do
Administracji Pisma „Wici"
W ŁODZI
Al. Kościuszki 45
skr. poczt. 30

Proszę o wysłanie pod niżej podanym adresem . . . . egz. pisma

Prenumeratę miesięczną — kwartalną w sumie . . . . zł równocześnie wpłacam do Banku Społem, Oddział w Łodzi, na konto nr. 126.

Dnia 1945

. . . .
podpis

Nazwisko i imię **miejscowość**
ulica lub gmina
poczta **powiat**

Redaktor: Michał Jagła. Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „WICI", Łódź, Al. Kościuszki 45. Tel. 151-18. Skr. poczt. Nr. 30. Konto czekowe Nr. 126. Bank Społem w Łodzi.

D—06543. Odbito w drukarni Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.